

## LISTY JERZEGO GRYCZA DO MATKI

### ROK 1942

Teksty listów zgodnie z oryginałami przepisał Jan Puczek. 158.320 znaków.

1.

Liengnitz 7/I. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam wszystkim w domu i również dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle jak w Lazarecie, a zdrowie już dobre można powiedzieć z bandażowaniem już skończyłem teraz mi brodę mażą spyrytusem a to tymu bo gdzie były większe wyrzuty to zostały trocha czerwone fleki, żeby wybielały to mażą tym spyrytusem. Co do urlabu to już zameldowałem doktorowi że jestem z Kr. Teschen z domu, a mój ersac jest w Francji i że mi będzie lepszy jechać z lazaretu prosto do domu jak z ersacu, odpowiedział mi ja Grycz rychtig i co mnie się pytał to wszystko zapisywał to co odpowiadałem który powiat, wieś, czy żonaty, jak długo jest przy wojsku czy byłem i jak długo na froncie i jak długo jestem już chory. To pewne będzie urlaub. Na przyszły tydzień (koncem) męśłem że już mnie wyszła albo na nowy tydzień koło 20-tego to pewno, gdy piszem ten list właśnie donoszą na sztube że dziś przyjdzie nowy transport 200 chłopca, to może urychlą z wydalaniem z powodu miejsca. Czasy tu są dosyć dobre jak w marcu a co inne co służy ku zdrowiu niech się tak dzieje. Tak konczy.*

*Z Bogiem Jurek.*

2.

Liengnitz 9/I.42.

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam kochani przez ten list i również dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle po teraz a zdrowie już tak samo jest dobre już wyrobilem se przepustke na wyjście na miasto w sobote popołedniu i w niedziele popołedniu juz czas wyjść na świeże powietrze. Myślem sobie kupić jaką walidze bo jestem smuszony gdyż nie mam niccoby spakować moje rzeczy które tu nabyłem na gwiazdkem co dostałem to jest sznapsu trocha bonbonów dobre kilo i l zoftu jabłczanego co dostałem na sylwestra i takie drobne rzeczy. W ostatnim liście pisałem Wam Mamo że przyjdzie nowytransport chorych z wschodu, więc przyjechał nie wtym dzień jak pisałem ale na drugi dzień w nocy 212 chłopca, więc nas jest teraz przez 400 jak kasze w garcu i to nima dobre bo będą przydeż wydalac z tąd, a było by się trzeba jako prezimować coś na urlabie, a coś w kasarniach. Na wschód się nima co ciś bo tam mrozy wielkie 38<sup>0</sup> i.t.d. I dziękuję Bogu że mnie wyryczył ten stą bo ci co przyszli godni pożał. Może że się na mnie gniewacie że niechcy przyjsć do Was że się mi podoba przy wojsku Broń Boże miło byc pod strzechą rodzinną jak w świecie, no co zrobimy kiedy się można powiedzieć daleś na taki los, ale ja sam nie i teraz się męśłym że przydeż doczekacie moich odwiedzin i to może w tym miesiącu. Czasy tu sa teraz mroźne i śnieg polatuje. Teraz się zapytuję nieżebyście se myśleli że się gniewam, ale chcem wiedzieć czy macie sposobności do pisania, albo czy jest znów jaki bałagan, bo ostatni list otrzymałem od Was Mamo coście pisali w Nowy Rok. Co tam nowego jest w Cisownicy i jak Wam idzie robota w domu. Tak kończy na tem.*

*Z Bogiem Jurek*

3.

Liengnitz 10/I. 1942

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam przez ten list Wam Mamo i Helusiu i również dowiaduję się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zwykle, a zdrowi jak zawsze teraz strupy się już straciły tylko gdzie był ten największy czy roża czy co tam było gdyż mnie nic nie bolało tylko świerzbialo to zostało ciało twarde, ale teraz pod tem szpyrytusem już opołowke ubyło mięknie. Za list który otrzymałem od Was Mamo dziś, serdecznie*

*dziękuję za i gniewie mnie to że tak chcą wszystko zabrać, a nie dziwią się w jakim ście są położeniu że niema gdo robić muszą wszystko robić cudzy ludzie, a to z kusem gdyż bez kustu trzeba płacić wielkie pieniądze, a nie pytają się skąd ich brać na to wszystką opłatę co ją macie i tu chcą wszystko zabrać, kusem coby nie było co ludziom na wiosnę dać do jedzenia [ ? ] futro dla bydła żeby nie było żadnego zysku, a skąd jak się krowie nie da porządnie, to ona też się nieodwdzięczy, to i zysk mały macie z tych krow, a z konia to już nic prawie co pole obrobi. Bieda się robi w świecie i będzie coraz większa jak nie zrobią końca z wojną. Jak się tak słuchają to tak wszystko ładnie wygląda jak w najlepsze czasy, ale poza radem jest inaczej. Więc byłem wczora na mieście pozobganiol kany jako dziura po wszystkich sklepach za tym kufrym ale niema nigdzie pieczywa w sklepach widać dosyć dużo i wszystkich rzeczy, ale wszystko na kartki. Widziałem na ulicy I żyda z opaskiem na lewej ręce i także z literą P na lewej stronie na piersiach i noszą sobie w sercu w sercu, a wstęp dla nich jest wzbroniony do gospod i pojednych sklepów. Miasto piękne jest porządek na ulicach i dużo nowych budów. Czasy tu są dosyć łanki śniega jest po bielane i trocha marznie. Jak u Was tam czasy i co tam słyszycie o kolegach i jak żyją Cisowianie. Tak kończym*

*Z Bogiem Jurek*

4.

*Liengnitz 11/I. 42*

*Kochani Mamo!*

*Serdeczne zasylam Wam pozdrowienie i krótko i węłowato pisze do was na prędko i proszę się niegniewać. Byłem wczora na mieście chciałem kupić kuwer (walizkę) zgonilem całe miasto i wszystkie sklepy nie było nigdzie walizek a teczki więc się staro jak to spakuje coby mógł wziąć z sobą. Więc proszę heluśty się tym zajmij obstaręj się mi walizkę nie wielką 30 do 35 cm długą, albo teczkę pozzyczej zapakuj do paczka papierzannego i zaraz szyknij mi coby miałem w tych dniach ekspresem posleć. Może będzie w ustroniu w sklepie, albo do Cieszyna zajedziesz i tam kupisz i zaraz dasz na napoczcie mniejsza nie jak 30 cm długa, a jak niebedzie no to będym musiał jakoś do papierzannego, ale lepszy uczyn mi to ale na pewno i prędko.*

*Z Bogiem*

*W następnym liście napiszę więcej.*

*Posylam 10 mkr.*

5.

*Liengnitz 14/I. 42.*

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam wszystkim w domu i również dowiaduję się Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraż, a zdrowie już też dobre już jestem zaznaczony na wydalenie z Lazaretu. Więc na nowy tydzień w wtorek 20/I. pewno mi każą opuścić te mury i miasto Liengnitz, tylko teraz jestem bardzo ciekawy co zrobią czy będym mógł jechać prosto do domu czy też pierwsze do ersacu, ale myślem że pewno do domu, gdyż mam taksamo załatwione co inni którym nie pasuje rajza to pierwsze jadą do domu, a potem do ersacu i myślem że ja taksamo, a le gdyby się dało jeszcze z tydzień tu być niebyło by źle. Chciało by mi się zime przeżyć w Lazarecie, w domu i w kasarni, a na wiosnę zaż jakoś będzie. Tak zawsze myślem że Mamo jesteście bardzo ciekawi mojej choroby czy też jestem chory tak jak piszę, czy też inaczej jestem tak jak piszę Wam zawsze niejest moja przyjemność cyganić jeszcze do tego Was Mamo. Jak przyjdem na urlaub i jak się będzie mnie który pytał na co leżałem tak długo w Lazarecie to będym mówił inaczej jak jest też się będzie trzeba z czym zakazać przed Waszymi wodzami. Czasy tu są mroźne tylko śniega jest tak 5 cm. Przychodzą tu rozmaicie chorzi, a zdrowi zaż odchodzą. Tak kończym. Pozdrówcie mi tam Karolów Francków i Stokłosów.*

*Do milego zobaczenia się Wami Z Bogiem Jurek*

[Między tymi listami Jerzy był na urlopie w Cisownicy]

6.

Schlettstadt 7/II. 42

Kochani Mamo!!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam w domu i wszystkim z rodziny, oraz dowiaduję się o powodzeniu. Co do mojego powodzenia to Wam niemogę już tak zaraz dać znać, gdyż jestem dopiero dzień, ale w każdym razie myślę że niebędzie źle tak widzę po wszystkim, gdyż są tu wszyscy i przychodzą tacy co byli na froncie, a ze szpitali już zdrowi. Są tu z mojej baterji 2 koledzy co byli ranni i teraz już wyzdrowieni z urloabu jeden już tu jest tydzień a drugi dziś przyjechał więc się nie będzie nudzić. Co tu będzie do roboty to się niewie bo ja dziś miewam frei tylko mieli do południa 1 godzinę fustdiest, a 2 godziny untericht wiadomościowy z frontu a popołudniu 1 godzinę spaceru spaceru za miasto i z powrotem szanują przed. Co do azdy z pomocą Bożą szczęśliwie przyjechałem na miejsce po niecałych 2 dniach, gdyby jechałem krótszą drogą byłbym prędzej ale że chciałem zwiedzić stare siedziby więc się puściłem na Metz i Saarburg gdyż była sposobność a bilet zadarmo i ważny na cały kraj, więc spóźniłem 24 godzin, ale nic mi nie powiedział hautman. Gdzie przesiadałem, Cieszyn, Breslau, Drezden, Nürnberg, Metz, Nancy, Sztrazburg, Szlettstadt. Jak się tu długo zbawię to też nie wiem. Czasy tu są mniej więcej te same co u nas w Marcu nie będzie tak ciepło jak zeszłego roku już w lutym, mezmali tego roku wszędzie mróz zaglądnął, także gdzie było ciepło, widać to na wodach jeszcze ląd, jak wysoko było rozegnane, więc musiało też przysychać. Schlettstadt jest małe miasteczko i piękne więc kończym na tem bo nimam tak co dobrego pisać, a Wy zaraz odpisujcie. Jak się tu porozglądam to będę więcej pisał.

Z Bogiem Jurek.

Mój adres jest tako. Kan - - - lei. Art. Ers. Abt. 18. Schlettstadt (Elsaz) Genes. Batt. - w skróceniu tak piszcie wzdłużeniu. Leichte Artylerje Ersac Abtjlung 18 Schlettstadt (Alzacja w naszym języku) Genes Bateria.)

7.

Schlettstadt 9/II. 42

Kochani Mamo!!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam przez ten list i również dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zwykle, a zdrowie taksamo ćwiczenia niemamy tu wiele tak żeby się niezłachowalii niezapomnieli czego się nauczyło to się teraz powtarza. Dyscypliny tu nima wielkiej przypomina się szpitalbo o 9 idzie się spać a o 7 rano stowomy, a jedziny tesz dosyć dobre. Co przywiozłem z sobą to tesz pojadam mam to na po[prwke, bo muszę się stym śpiechać gdyż by mi to bardzo ucchło. Szafę mam przy drzwiach więc niemam strachu żeby się mi umasta zepsuła bo od drzwi idzie zima. Wczora zaczyłem a dziś go dokonczam ten list gdyż mieliśmy dziś taki spacer za miasto bez karabinu więc można nazwać to spacerem, wyszliśmy z kasarni o 2 popołedniu, a przyszliśmy do kasarni na ściemku o 8 godz. Przeszłem całe miasto i doszliśmy na taką wysoką górę wyszszą jak Czantorja tam znajdują się ruiny zamku starego z roku 1574 tu na każdej takiej wysokiej górze znajdują się takie zamki, dobre i ruiny. Znajdują się tu wielkie równiny i z tych rownin wystają ogromne góry skaliste. Równiny te są przeważnie zasadzone winogronami i drzewem owocowem. Miasto jest niewielkie jak Skoczów ale same nowe piękne wille murowane widać że to niema takie stare miasto, no wszystko piękne ale najpiękniejsze jest mój heimat. Jak się tu długo zbawię to niewie mam od doktora, bo każdy który tu przyjdzie musi iść przez wyzite więc mi napisał że 4 tydzie tu mam być, ale temu niewierzy bo jakosi tu pochodzą do Kolmar a dalej potem to wiecie. Dziś cieszymy bo dużo nowości (sondern meldung) jeszcze 2 razy. Co tam u Was nowego jak życie czy wszystko jest w porządku wiele jest wyznaczonych na roboty albo który i czy nieidzie który do wojska. Tak kończym na tym i wszystkich pozdrawia Was w domu z rodziny i znajomych

Z Bogiem Jurek.

8.

Schlettstadt 15/II. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam Mamo przez ten list, oraz dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zwykle a zdrowie tesz dobre, coby się nie pogorszyło toby tam ty wytrzymał z 1 rok jako gdzieś na świecie, ale najlepszy już było [brak fragmentu listu]*

*I tak sobie tu żyjemy i myślemy i jak i kiedy się skończy ta nasza wędrówka i jakim zyskiem dla nas. Jak tu jestem już 2 razy się w piwnicy spało w nocy, ale nie długo do i 2 godzin najdłużej, tu nic nie zrobiły poszły dalej. Piwnice nie takie jak unas prima izby zrobione i łóżka gotowe do spanio jakby długo musiało się siedzieć to sobie legnąć. Tak się cieszymy bo wszystko wszędzie idzie teraz lepszy i będzie wnet koniec. Co Heluś jak tam z tym twoim bydłym stoisz czy się to wszystko chowie czy nie, czy idziesz ztym jeszcze dalej ku szkole czy tesz się musisz na nowo ku studni obrócić i już nie [brak fragmentu listu]*

*to już taki rok albo czy jestem bu[ ? ] gór szwajcarski. Jak tam życie i co tam jest najnowszego do wojska nie idą jak który się z kolegów gdzie obraca, albo czy już dostaliście dopłate za konia, albo wiele. Tak kończę natem i jeszcze raz pozdrawiam Was w domu Mamo wszystkich z rodziny i znajomych.*

*Z Bogiem Jurek.*

*Jest u Gałuszki jak glosz--- albo u Makule.*

9.

Schlettstadt 18/II. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam przez ten list, oraz dowiaduję się o Waszym z drowiu i powodzeniu. Za list który dziś otrzymałem od Was Mamo serdecznie dziękuję i cieszę mnie to jak się mogę coś dowiedzieć o Waszych stronach. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle, zdrowie dobre a co inne się ciśnie to się niecieszę bardzo ztego, bo więc w piątek to jest 20/II.42 undersubhung (przeгляд) dokładny zdrowia naszego, który się godzi do frontu, albo nie, a który ja to początkiem marca się może widzieć z kolegami i liczymy że nas jako 3 części tu stąd się wyniesie do Kolmar a tam stąd dalej, teraz niema litości miłości, co który ma ręce i nogi to dobry wszystko na prędko do 1 maj ma być tylko niewie czy nowego czy wszystkiego 8 miljo Zima nic nie przestawa jeny dalej ciągnie się i tu unas nawet mówią cywile że już dawno nie było takiej ziomy. Tak jest teraz na świecie zima długa wiosna gdowie jaka będzie chłopcy wszystko do wojska zaciągają napewno będzie, który nadbętni to do fabryk i reichu i co se poczniecie same baby jak chłopca niebędzie na lekarstwi, a w naszych stronach trzeba robić żeby był jaki plon z pola a z reszta jest ukraina mlekiem i miodem opływająca tam pojdzie pożywienie dla nas i dla was jak się Wam nie urodzi, a pociecha z radja. Dopłata za konia toch se ani nie pomyślał żeby było jeszcze tela więc to nic nie szkodzi bo piniądze sa potrzebne, więc zaraz nabywejcie co wartościowego czy elektryke to już do wszystkich izbów za 1 zamachem, a jak by się elektr. nie dało to jakieś nierzędzie rolnicze co się jeno da żeby zużyć te piniądze. Z paczkami szczęśliwie dojechałem i wszystko się przyda co przywiozłem, jeszcze mam 1 czw. masła umaste wsztską 4 bulki a reszta już zjedzone, wszystko smakuje na poprowke. Jedzeni jest ni chwalić ni ganić bo dostowamy już nie z wojskowej kuchni ale z szpitalnej, bo naszą kuchnie odebrał Lazaret i cały zarząd jest jej, panny cywilne i kucharze cywile. Z koszar się robi Lazaret dla rannych których przybywa, więc jedzynio gdyby się miało tak ćwiczyć jak czynno służba toby człowiek był głodny jak pies, bo ztego wnet wygłodni. Na którym kósku będziecie sadzić marekwie kapuste i ten ostatek zieleniny to dejcie proszka żeby sie urodziło. Sklepów tu jest mało jako w małym miasteczku i jeszcze ich tak wszystkich niepozobganiol bo jak się mówi co 4-ty dzień nas do kina kludzą, a każdy dzień iść na miasto to się niechce i toby nie było czasu ani tego listu napisać. Tak kończę na tem wszystkim, a fotografie jak będą nową zmianę, albo po piątkowej wyzycie zaraz Wam napiszę.*

*Z Bogiem Jurek.*

10.

Schlettstadt. 20/II. 42.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam wszystkim w domu z rodziny i znajomym, oraz dowiaduję się o Waszym powodzeniu i zdrowiu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraż zdrów jestem, a robić tesz mamy co i czas sie mija że się ani niepozdrawóm kiedy przyjdzie niedziela. Towarzystwo na stubie jest tu dobre bo są wszyscy co byli już w froncie i jest zawsze lepszy między takimi jak między młodziokami co nigdzie nie byli, a jeszcze tego wychowanio i z miasta. Pisałem Wam Mamo w którymś liście że się tu odcieplilo, trocha pofujalo i mrozy zaczynają być co jeden to większy. Słonce w mgle trocha prześwieca i marznie cały dzień, co w cieniu to okna nie odtowają. A męślem że u Was będzie dopiero mróz, a tam dalej tak samo. Kust nam się trocha pogorszył jak my zaczęli dostawać z szpitalnej kuchni, szanują bo mać tu coś koło 600 rannych, a teraz my to trzeba jedzynio [ ? ] Kupilem se tu zygarek od unteroficera za 40 Mk bo potrzebował pienię, a nimiał, więc sprzedał to co miał, przed wojną kosztował taki zygarek z jakich 25-30 marek lecz teraz jest wielka bieda onich więc są drogie. Trocha jest większy jak tem co dostawilem w domu i z lepszego materju, zygarek przy wojsku się bardzo przyda przeważnie na wasze nie może drugi cyganić, bo jak jest zygarek to się wie dokładny czas. Więc ten co dostawilem w domu dej go sprawić Heluś i żeby się nie zniszczył albo nie stracił bo będzie jeszcze większo bieda, o takie rzeczy. Wizyta o której Wam pisałem w ostatnim liście będzie dopiero w środe 25 z powodu braku czasu. Tak kończem natem wszystkim i jeszcze raz pozdrawiam wszystkich.

Z Bogiem Jurek

11.

Schlettstadt 22/II. 1942.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo i Helusiu przez tem list, oraz dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle, a zdrowie tesz dobre, aż się dziwujem że mi służy tutejsze powietrze bo nic się teraz już niewychybuje ani na ukaz niema żadnego strupa, a przydał by sie teraz. Jest tak gdyby człowiek siedział zawsze na polu ciężko robote [ ? ] i w nieporządku się oczyścić, czy [ ? ] czy bielizne wyprać, no toby się może coś zaż stworzyło. Ale jak jest trocha zimniej to się na polu nie ćwiczy jeno w szopie, a do tego jeszcze jest mało ćwiczeń tylko z karabinem bo gesticów tu niema a ostatek to tylko same jakieś unterichty (wykłady) to się siedzi w ciepłej izbie no i skąd by się co stworzyło. List zem dostał coście pisali o tych powołaniach do wojska, a dziś znów od Was Mamo za który serdecznie dziękujem, dowiaduję się zniego że poniektórzy mają wielki strach z wojska a wojsko w terażniejszej wojnie jest dla wszystkich, a przeważnie dla tych co się im to podoba i niemogli się tego z początku nachwolić, a teraz jak się trzeba trocha poświęcić to chcą się z tego wywinąć pięknie. Czasy tam u Was są szpatne, zamiast się polepszyć to wciąż śniega przysypa i wiatery i mrozy, tak samo i unas jeno śnieg posypuje i mrozy dalej trzymią wczora było 20 stopni mrozu, to już tak na te ujme znową europą nowy czas i wszystko się naopak przeważnie nie tak jak chcą, ale tak będzie jako rozkaże ten co rządzi [ ? ] Jego rozkaz i sprawiedliwość jak On będzie chciał tak się stanie on jest władca tego świata, a nim jest Bóg a nie kto inny. Zapytujem się Was Mamo czy Wy sami od siebie przeznaczyci na ten czerwony krzyż, albo czy każdy musiał dać tyle, no gdyby to poszło na ten cel jest to na rzecz można powiedzieć dobrą bo wiele jest takich co se tego nie życzyli, a dziś muszą w lazarecie cierpieć boleści i wiele z nich przyjdzie do domu nietakich jak poszli z domu.

[Brak dalszej części listu]

12.

Schlettstadt 25/II.42

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi przez ten list oraz dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle po teraz, a zdrowie tak samo lecz podzisiejszej wizycie która padła dla mnie i wielu niebardzo dobrze. Więc z dniem dzisiejszym przychodzą inne myśli do głowy i zmiana mego miejsca z Schlettstadt na Kolmar 26 lutego i to

może już jutro albo w najbliższych dniach, a tam jak długo się zbawię to nie wiem. Więc jest gdyby miałem już przez 30 lat albo byłem raniony dosyć ciężko no tobym się gdzieś obił w środku kraju całą wojnę, lecz niestety choć mówiłem że byłem połamany, że mam bóle głowy i ściskani serca [ ? ] Wszystko na nic są aparaty co zbadają że wszystko w porządku a wrzoda ani na lekarstwi, więc dobry zaż dalej do frontu w która stronę to nie wiem, albo kiedy i długo się nie zbawię napewno w Kolmar. Więc Mamo niebiercie się to tak silno do głowy tę moją zmianę, bo wiem że Was to najbardziej do starości zaż wprowadzi, bo wyście są matką moją najbliższą ze wszystkich i pracujecie już w ostatnich siłami na dobroć i przyszłość, więc też jest Wasze życzenie żebym już, albo później wrócił do domu zdrowo i szczęśliwie, lecz my tego nie wiemy jako nasza przyszłość Bóg wie o wszystkim więc się na niego spuścić ze wszystkim i niezapomnieć onim czy w dobrej czy w złej chwili bo kto się na Boga spuści tego Pan Bóg nie opuści. Mamo może sobie pomyślcie albo który inny z Was że jak byłem na urlopie że nieposzedłem do kościoła że już zapomniałem onim – nie, ale jest tak, na nasze nabożeństwi w tem niedzielę którą myślałem iść nie

Brak dalszej części listu

13.

Schlettstadt 26/II.1942

Kochani Mamo!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam wszystkim w domu, oraz dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zwykle, a zdrowie też dobre. Za list który dziś otrzymałem serdecznie dziękuję i cieszę mnie to jak się mogę coś dowiedzieć z każdego listu. Piszesz mi tu Heluś że ja piszę że niedostawam listów, nie tyś się pomyliła, więc dostałem z dzisiejszym 3 a posłałem do was 5 ten jest 6-ty i jest wszystko w porządku. Ten list w którym byli wypisani który rokuje to dostałem. Co do siana to nie dajcie ani ściebła bo swego dać jak na swój użytek niema poddostakiem nie to jeszcze dawać komu. Z elektrykom to jeno się dołószcie i zprowadzcie gdzie potrzeba i do stodoły, a jak by się dał motor kupić i starczyło by Wam pieniędzy to kupcie i zróbcie jak Karol chciał. Wrócym do domu zdrów i szczęśliwie to będym używał, to co uczynicie dla mnie przez ten czas jak mnie niema w domu, a jak nie powrócę no to będzie używał ten gdo będzie na tem. Narókowali już wszyscy tagże i Kozielek, ale on się może wyrobi jeśli będzie dobrze gonil za tem stary, bo nas każdego się pytał hauptman przy wizycie jeśli który nie jest jedynak, albo już wszyscy bracia padnięci na wojnie to ten ostatni albo jedynak za wyrobieniem zostanie wypuszczony do domu, to jest nowy paragraf od Firehra uwzględniony. Ptoszki śpiewają i to niech śpiewają na wiosne przyjdzie jejich czas tak albo tak. Jeszcze piszę z tarego miejsca może ostatni list tu stąd do Kolmar się dostanymy do marsz batalionu jak w Metz i tam z 2 tydzie, albo 3 i potem na ost albo west, albo do Francje na bezecung. Z Kolmar zaraz odpiszem i może tam będzie ktoś z moich stron bo słyszym że jest dużo rekrutów z Śląska i od nas idą ich ćwiczyć kto zna dobrze polski.

Z Bogiem Jurek

14.

Schlettstadt 28/II. 42

Kochani Mamo!!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam wszystkim w domu, z rodziny i znajomym, oraz dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraz, a zdrowie taksamo. Za list który otrzymałem od Was serdecznie dziękuję z którego się znówo duzo dowiedziałem i to mnie bardzo cieszy, gdy się coś dowię. List ten jest już tu z Schlettstadt ostatni i to na pewno bo już jesteśmy uwiadomieni że w Niedzielę odjazd do Kolmar i jesteście bardzo ciekawi długo się tam zabawiemy, albo gdzie nas potem szybną. Nowości u Was pod dostatkiem tak samo i unas bo się gazety czyta radia na stubie nie mamy, ale w gazecie jest to samo pisane co w radju głosi, więc idzie dobrze. Strach mają wielki u Was z wszystkiego a najbardziej z wojska, no nie jest to nic dobrego w terażniejszym czasie dostać się tam gdzie każdy nie rad i niewygoda z wszystkim jak w wojne. Bogocz miał cholerne szczęści że się tak wydostał do domu niema to tak wszystkim dane, ale on się nie straci, a w krótkim czasie zaż go mogą powołać gdyż będą dalej brać.

*Tomaszek ma starości poddostatkiem i jest nad czym się starać , wychować dzieci na dorosłych i potem ich komu dać na zniszczeni, a ci inni mieli i mają rozmaite zdarzenia i to temu uwierzem bo tesz tam byłem. Ciekawe z tymi co nie piszą albo ich niebędzie już, abo będą w niewoli, albo w kołeczku, albo nie będzie czasu, albo niebędzie człowiek chciał, w takimjakim złym położeniu się znajduje to się sam na siebie gniewa że niema do niczego chęci ani nawet tego listu napisać, albo nie będzie naczem. Dzwony już zbierają to już źle to to chyba się już będzie chylić ku koncowi jak za Austrie. Aco innego niech się dzieje jako komu się podoba, coby my szczęśliwie powrócili do dom i nie stracili wielkie szkody to jakoś będzie. Tak kończem natem wszystkim i zaraz z nowego miejsca napiszę, bo męśle że skonczyły te czasy co Wy i ja dostawaliśmy listy dosyć dobrze. Dziś otrzymałem od Was 4-ty 1 co mama pisali, a 3 co ty Heluś. Tak wszystkich pozdrawiam jak najserdeczniej.*

*Z Bogiem Jerzy.*

15.

*Kolmar 2/III. 42.*

*Kochani Mamo!*

*Mile i serdecznie pozdrowienie zasylam Wam kochani z nowego miejsca, oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle po teraz a jaki będzie na nowym miejscu to jeszcze Wam nie mogę opisać gdyż w niedziele popołudniu się tu dostaliśmy, a dziś mamy frei. Jest tu dużo rekrutów z Śląska ale potąd niewidziałem jeszcze żadnego znomego. Wczora wieczorem ich przeglądnałem w kantyni bo tam przeważnie wszyscy siedzieli popijali wino i wódkę która i smakowała gdyż każdy dostał wiele który chciał , dla wojska jest wszystko, ale dla Was nie. Kolmar jest miasto morowe i widać bardzo wszystko w porządku z niedawnych czasów, jest to tu złe gdyż nasze koszary są za maistem jaki przeszło pół godziny trzeba iść aby zaszedł w środek miasta. Przyszło nas tu 25 chłopca z Schlettstadt 9 nas kanon. gefr i obergefr 16 to same unterof. wachmajstry i oberfach. Ale oni wszyscy zostaną tu przy rekr., a my za któryś czas pójdziemy dalej, cosmy są bardzo ciekawi gdzie i kiedy. Jest nas na stubie 12 ja sam jestem co znam nasz język, a reszta to wszystkich stron Niemiec, więc niema żadnego znomego. To nic nie robi gdyż sie tu długo pewno nie zabawię, a na zmianie może się znajdzie jakiś znomy. Z tych rekrutów co wszystko trocha starsi odjeżdżają dalej do Francje, a tu zostaje tylko co mają 20, 21, 22, lat a znowu mają przyjść nowi, tojest w artylerja niewiem jak tu jest w infanterji. Co tam nowego u Was z wszystkim co słyszycie o kolegach, do wojska czy dalej bierą, i jak wszystko się obraca. Tak kończę na tem i wszystkich pozdrawiam. Z Bogiem Jurek.*

*Mó adres Kan. - - . 2/lei. Art. Ers. Abt. 18 Kolmar – Elsass. Nord Kaserne.*

16.

*Kolmar 3/III. 1942.*

*Kochani Mamo!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi w domu z rodziny i znajomym, oraz dowiadujem sie o Wszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraz, a zdrowie taksamo wczora Wam poslałem list jako wiadomość o swojej zmianie, a dziś drugi jak zwyczajnie o wszystkim. Więc jesteśmy my starzi osbno (nie między rekrutami) już jako wyćwiczeni karabinów niemamy, ani gazmaski mają to rekruty więc tesz niemamy żadnych ćwiczeń poteraz tylko taką płąteczkę po kasarni jedni ziemniaki do kuchnie są posłani szkrobać jedni korytarze zamiatają jedni plac każdy ma jakieś zajęcie coby jeno po próznu nie siedział. Więc nienajgorsze powodzeni jedzeni jak zawsze , ale co z tego kiedy sie tu długo pewno nie zbawimy bedziemy szybnieni do marsz bataljonu niewiem czy tu w Kolmar czy gdzie indziej więc może że jakosi Marzec przepiekę tu w tych stronach, a potem się nie wie gdzie, ale najprędzej na zachód. Czasy tu w tych stronach są dosyć dobre teraz już śnieg powoli sie traci na noc małe przymrózki cest suchutkie asfalt to wnet uschne i tu są same drogi takie i pomału się wiosna tu wtych stronach będzie ukazywać. Heluś jak się będzie pytał Malik, albo Józef, albo mama z Goleszowa, albo który inny czymu im nie piszę to powiedz tak nieżeby niechciał, ale jest tak jak wiecie że się z miejsca na miejsce przenoszą więc będym miał trudno się z Wami porozmawiać nie to Bożę mieć dużo*

korespondentów więc aż się niegniewają. Co tam u Was najnowszego jaki czasy jak tam kroliczarnia Heluś czy fertik czy do wojska bierą, co w kolegach słyszycie i jak wszystko tam u Was jest czy tesz jak unas, bo tu w Kolmar jeszcze niewidać po ludziach żeby była wojna, wszystko pięknie ubrane w sklepach towaru i jedzenie widać poddostatkiem pewno wszystko jest ze zachodu, a w Niedzielę jeno muzyka grać słyhać wszystko w porządku jeden obywatel, jedna ojczyzna i jeden wódz. Tak konczem natem wszystkim.

Z Bogiem Jurek.

17.

Kolmar 5/III. 42.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi przez ten list, oraz dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz jak zawsze, a zdrowie tak samo i tak wogóle nie jest tu najgorzej, robota ta sam jak była dziś to cały dzień my na placu porządek robili jedni zamiatali, jedni ład i śnieg stary co jeszcze nie wytał odwożali do gnoja jedni w masztali i tak wszyscy my starsze soldaty mamy zajęci, a rekruty to się jeno ćwiczą. Wczora z mojej baterje i z 3 coś 50 chłopą odjechało na kanal kisten [ ? ] to jest nie na wybrzeża tylko niewiem gdzie czy na Francuskie czy gdzie indziej. Rekruty tesz mają wyjeżdżać w głąb Francje, ale na razie jeszcze tu są i nie ma żadnego zomego z mojih stron. Tesz przed wczora dostałem list od Śliwki jest w infaterji tagże tu w Elsass jakich 150 km odemnie miasteczko Saarbickenheim kr. Zabern i pisze mi że jest miedzy samymi Gornoślzakami co już są po 3 tygodnie przy wojsku, roboty poddostatkiem i zakazuja im pisać do domu po naszymu, a w drugim liście napisze mi więcej. Więc ja mu odpisałem że jestem już 15 miesięcy przy wojsku i tesz mi zakazywali, a po dzisio piszę o po swojemu więc aż nima strachu. Czasy tu są dobre śniega mało gdzie widać tylko na wysokich górach a w dziurach, a tak już niema nigdzie. Dziś byliśmy znowu przy wyzycie i przy szczypieniu więc jestem już 8 razy szczypiony za tych 15 mięcy to się już nie chęci żadna choroba chyba. Czy tam jest tabaka już na kartki, bo my już dostali kartki 3 cygartle na dzien jak już tam są i czy wojskowe by się godziły chyba że ja to mi na piszcie to poszłę swoją Stokłosowi albo Franckowi. Tak konczem na tem i wszystkich pozdraw Was w domu i z rodziny i znajomych.

Z Bogiem Jurek.

18.

Kolmar 9/III 1942.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam przez ten list, oraz dowiaduję sie o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze, a zdrowie taksamo dobre. Co do mojego powodzenie jest poteraż dosyć dobre, bo ćwiczeń poteraż my starsi nie mamy, tylko jakaś zawsze jest robota dziś nas 10 chłopą z 2-ma wozami byliśmy [brak fragmentu listu]

... jutro mają rekruty ostre strzelanie z gesziców, a my ta sama grupa co dziś w jutro ladujemy 2 geszice na wagony pojada gdzie potrzeba, a za nimi może która część z nas bo się to w tych dniach zaczyło ruszać to nasze rozproszenie po świecie, jedni na bezecung do Francje, do Afryki, do Rosje gdzie potrzeba czy 15, czy 25 czy 30 po tyle odchodzi, a jednych do kraju czy ku niewolników, czy na jakieś wachy to są landeszice i to by mi się podobało, ale muszę przystać na tem, gdzie mnie szykną i to się spodziewa w tych dniach, bo poszustkują że się nasze kaserne z tych co się uznani do dalszej pracy i wyćwiczeni się wypróznją, a koncem marca przyjdą nowe rekruty. Widać tu dużo kasarni i widać w nich dużo wojska, ale gdy tesz trzeba na wszystkie strony ja ja jak pewno już wiecie że się wszystko zmienia na świecie czy Paryżu gdzie dużo zabitych a więcej rannych i w Metz przed 14 dniami flugplatz i tak się to dzieje na świecie, co zaż u Was dobrego. Poszedłem wczora na miasto sam gdyż Wam pisałem że niema tu żadnego kolegi, więc tesz i do spaceru na miasto niema z kim iść, no gdyby tak już chciałem toby się znaszał kolega do knajpy z nim pójść i pieniądze pomódz z użyć, a tu by z użył, więc lepszy samemu. Pochodziłem po mieście i potem wlażłem do knajpy kupiłem pół litra wina i popijałem i przykładałem się ludności cywilnej i z tego



można wnioskować że się tu kiedyś mieli bardzo dobrze a pozdrawieni tu większość używają przez zdjęcie czapki jako po nowemu. Co do urlaubu na wiosnowe roboty to się już tu meldowałem że potrzebuję gdyż niema ludzi do roboty w domu, bośmy zostali zawiadomieni który potrzebuje jechać do domu na wiosnowe roboty nie wiem czy taka jeno pociecha czy tesz prawda. To tesz Wam zaraz piszę i róbcie tesz starania zawczasu w kreisbauerschawcie o moj urlaub na roboty bo isciejsze będzie może tam od Was jak tu moje staranie. Tak kończę na tem gdyż niema tak co dobrego pisać co miałem napisać i jeszcze raz wszystkich w domu pozdrawiam z rodziny i znajomych, a o zmianie wam zaraz dam znać.

Z Bogiem Jurek.

19.

Kolmar 13/III. 42

Kochani Mamo!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam przez ten list , oraz dowiaduję sie o dalszym Waszym zdrowiu i powodzeniu. Za list który dziś otrzymałem od Was Mamo serdecznie dziękuję i pocieszyło mnie to gdy znów mogę coś wiedzieć o swoich stronach. A więc pierwszy list tu w Kolmar otrzymałem od Was który był pisany 9-tego, a ostatni w Schlettstadt który był pisany 25 lutego. Moje powodzenie jest poteraz jak zwykle a zdrowie taksamo robota ta sama jak była, by się zdało że tu jest lepszy jak Schlettstadt bo kust lepszy, a co z doma przyniosłem to mam jeszcze od Karolowej połówke tego fetu nieśpiechom się z tem bardzo, a na miasto tesz wędem co chuć to zaż kupie sobie czy co od pieczywa czy kasek wurstu gdyż mam karty żywnościowe , i tak wórt pomalu idzie. Jak długo się tu zbawię to nie wiem bo jedni przychodzą, a drudzy odchodzą po pare i w różne strony, więc ja jestem ciekawy gdzie pójdę świat zwiedzać w którą strone. tego listu coście mi pisali otej komisji którzy byli w goleszowie to go po dziś nie otrzymałem i pewno go już nie otrzymie. Ciekawym jestem gdzie Kozielek narukował w która strone że już nogi odmroził przecież takie młode rekruty jak on to się jeno ćwiczą w kaserni i nie wychodzą tak prędko gdzieś do roboty. Co do Makule jak już tak długo nie pisze może mu sie przypomniało cośmy razem kiedyś byli i opowiadali swoje przeszłości. W niedzielem mamy tu w mieście wielką paradę wojskową ku czci poległych w terażniejszej wojnie. Czasy tu są dosyć ładne jest mglisto, ale jak słońce prześwieci przez połednie to jest prima nadobrze się wiosna tu robi śniega tu niema prawie na wysokich górach. Więc na tem kończę bo niemam tak co fajnego pisać jeszcze Wam już pisałem w przeszłym liście kole urlaubu na wiosnowe roboty czy to same przyjdzie zapytani z kreisbauschawtu czy też musi sam każdy się starać, więc nie zapomniejcie. Tak raz jeszcze Was w domu wszystkich pozdrawiam z rodziny i znajomych.

Z Bogiem Jurek.

20.

Kolmar 15/III. 42.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam wszystkim w domu z rodziny i znajomym, oraz dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zwykle, a zdrowie taksamo tylko brak domu i stron ojczystych bo jak mówią wszędzie dobrze a najlepiej w domu i temu dam wiare. Dziś to jest 15 marca obchodziliśmy i w cały państwie święto ku czci poległych w terażniejszej wojnie. Więc dopołednia zebralo się wszystkie wojsko z całego Kolmar wraz z kapellą wojskową i wszystkie związki państwowe z sztandarami na wielkim placu Hitlera. Po zebraniu się wszystkich przemówił jeden z wyższy oficerów do całej ogólności na cześć poległych po krótkim przemówieniu odegranie hymnu i 1 minute cisze i koniec parady. Jako Kolmar jest dosyć wielkie miasto to ludzi cywilnich się mało zebralo na tą uroczystość ic horągwi tesz niebyło wywieszonych tak duzo, to w naszy Cieszynie na zaolziu w panstwową uroczystość w roku 1940 było więcej chorągwi było więcej chorągwi wywieszonych jak tu, nie wiem jak tam teraz jest i jak tu było na początku. Po południu po obiedzie musieliśmy iść słuchać krótkiej mowy firera przez radjo, do kantynie wszystko pieknie i pewne jak zawsze o zwęciestwa do zwęciestwa. Jestem

mezmali ostatnią niedzielę w Kolmar, bo dziś słyszeliśmy że ten tydzień będzie odstawionych do dalsze podróże 80 chłopa z mojej baterje 60 a z 3 batterie 20 więc się niezdawam że tesz ja będym między niemi to Wam zaraz napiszę. Czasy tu są trocha deszczowe, dopołudnia trocha ślempiało, a popołedniu sie poprawiło desz leje więc siedzę w domu bo się szkoda moczać. Więc kończem na tem bo już nie mam tak co dobrego pisać i jeszcze raz wszystkich pozdrawiam.

Z Bogiem Jurek.

21.

Kolmar 17/III. 42

Kochani Mamo!!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam przez ten list oraz dowiadujem się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle i również zdrowie i daję Wam Mamo znać że jutro wyjeżdżam w jutro z Kolmar z tutejszych kaserni do innych do ersac abtajlungu tu w Kolmar, a pojutru to jest 19-tego większy transport u jeszcze dzisio niewiemy gdzie ale napewno na wschód, gdyż my wywasowali wszystko nowe to same co zeszłego roku w Saarbargu co do Afryki to fazują inny ancug. Za listy które otrzymałe wczora co Heluś pisał, a dziś coście mamu pisali 1 marca i posłany był jeszcze do Schlettstadt serdecznie dziękujem bo się znich dużo dowiedziałem i wesołego i nic dobrego, z jednej strony się cieszym jeśli to będzie prawda jak Heluś pisze, a z drugiej strony mnie złości bierą tu na moje nowe podrąże i na wasze tam porządki jakie pokazują, a jeszcze niema na wyrchu, a jak będzie [ ? ] To będą klnąc aji Morys i wszyscy gorliwi Cisowianie. To wiem z moich wspolnków na stubie jakie sobie układają plany po wojnie. Jak jestem tu w Kolmar to śmy raz mieli popłoch w nocy, a wsklepach tu jest dużo towaru i obuwo a cóż kiedy wszystko na kartki pewno ten towar jest jeszcze stary albo z Francje. Czasy tu są dosyć ładne dziś cały dzień słońce świeci i ciepło jak koncem wiosny, aż mi jest żal tu taki czas fajny, a tam gdowie jak jest zima i co innego. Kochani Mamo pewno się zasmuciacie nad tem listem, no ale cóż zrobimy kiedy my się dostali do takiej opieki, więc niema innej pociechy jak tylko cierpieć i w Bogu ufać i prosić o dalszą opiekę i pomoc. Więc mamu uwierzę jakie macie teraz kłopoty i wiele pracy co musicie mieć wszystko na głowie, i jateż w każdej wieczornej mojej skromnej i cichej modlitwie którą każdy wieczór w moim łazku czynię proszę Boga o dalszą opiekę nademną i nad Wami w domu i żeby Wam mamu raczył udzielić sił, zdrowia i doczekać się mojego powrotu oile mi będzie dane i lepszych czasów. Więc mamu niestarejcie się i niebiertcie se to do głowy bo dziś dużo a dużo ludzi jest nieszczęśliwy tak jak Wy i mogę powiedzieć że i ja , a ty Heluś rób co może jeśli powroć to tego nie zapomnę co kiery dobrego mi tam zrobi a jak nieprzyjdę to sie tego listu trzymajcie com napisał przed rozpoczęcie wojnę!! „Tyś mnie wziął, Panie pod obronę swoją, Przetóż się strachu żadnego nie boję Bo kto się tobie uflowie poruczy Temu nic złego nigdy nie dokuczy.” Tak kończy na tym i jeszcze raz szłem Wam w domu jak najserdeczniejsze pozdrowienie i wszystkim z rodziny i znajomym . O dalszej zmianie i gdzie się będym obracał to Wam będęm dawał znać jak będym mógł, więc[c] teraz nie odpisujcie prędzej aż Wam napiszę.

Z Bogiem Jurek.

22.

Kolmar 18/III. 42

Drogi Kolego!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam przez ten list Tobie i wszystkim w domu, oraz dowiadujem się o zdrowiu i powodzeniu Twoim rodziny Twojej o Cisowianach i moich kolegach którzy są czy na froncie czy tesz gdzie indziej oile masz jakie wiadomości onich. Daję znać że 19 marca to jest w czwartek w Józefa opuszczam tutejsze piękne strony i jadym tam gdzie jest można powiedzieć płacz i zgrzytanie zębów. Czasy tu są teraz dosyć ładne i ciepłe trocha deszcz popadze i znów pogoda śniega już niema nigdzie tylko na szczytach wysokich gór których jest tu pod dostatkiem, aż się nie miło robi że trzeba tu stąd odejść bo tu wiosna, a wiosna to przecież najpiękniejsza pora roku tak samo jak młodzieńcze życie albo dziewczyny. I trzeba jechać gdzie jest jeszcze zima gdzie słycać huk rozmaitej bronie i rozmaitej niewygody, ale cóż zrobimy kiedy jesteśmy w takiej opiece że musimy się tesz coś w czym poświęcić i pomódz gdy potrzebują po. . .

a zato będzie dobra zapłata który powróci zdrowo do domu, ze Śląska pojsć gdzie indziej oile wygr. . . Pisałem do domu 17 marca że wyjeżdżam z tutejszych kasarni 18-tego, ale wyjeżdżam 19-tego i niewiem gdzie będziemy przytajlowani czy do tej samej roboty jak już byłem czy tesz gdzie indziej bo jest odjeżdża nas 32 chłopca z 2 baterje, a większość jest kanoniejerów, a wywasowaliśmy wszyscy rzeczy co potrzebują farerzi[ ? ] co jeżdżą z gesticami. Więc nam kanonoerom trocha się to niewidzi gdyż niemamy wyćwiczenie jeździć na koniach na siodle, a szczególnie tym co konia niewidzieli w cywilu. Druga sranda cały transport artylerzystów musi brać z sobą konie to tesz dokuczliwe jest mieć konie z sobą gdyż się trzeba starać o siebie i konie gdzie transport stoi dłużej. To jest tak przy artylerie z kanonami i z koźmi jest zawsze robota, a najgorsze sa te jazdy które człowieka bardzy zniszczą jak jak robota gdyż się nie wyspi i obsługi niema z jedzeniem jak na miejscu i teraz niewiem jak tam bedzie czego wszystkiego do jedzenio. Jak się dostałem na miejsce i całą podróż i w którym miejscu i w której baterie będym to dam znać zaraz do domu i na tem kończę gdyż niemam co fajnego już pisać a złego szkoda. Jeszcze raz wszystkich pozdrawia i życzę wszystkiego najlepszego w dalszy życiu.

Z Bogiem Jerzy.

23.

Bielsko 23/III. 42

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi przez tem list oraz daję Wam znać że jestem w Bielsku jak długo sie tu zbawię to Wam niemogę napisać gdyż niewiem ale każdym razie parę dni. Wyjechaliśmy dnia 19 marca ogodz. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> z Kolmar [ ? ] chłopca rozmaitej mieszaniny, kanonieri, infant i. d. t. jechaliśmy na Prage przez cale Czechy i Sudety na śląsk z Raciborza transpot koni od cywyli kiela wagonów ale cywyli z nimi aż tu więc my mieli sp0okój, ale z Bielska tojuż wojsko bedzie mieć ich w porządku. zdało mi się że pojedamy przez Cieszyn ale jechaliśmy na Prochną i dziedzice z Oderberku. Dzisiaj Wam krotko piszę gdyż gdyż my dostaliśmy 0 6-tej do kasarni i jest dużo roboty wszyse uporządkować lązko i swoje rzeczy tak konczy na tem a jeśli tam co kole urloabu robicie to zaraz tu adresujcie. W drugim liście więcej opiszę z swojej podrąży.

Tak z Bogiem Do milego zobaczenia się z Wami Jurek.

24.

Bielsko 25/III. 42

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam wszystkim w domu, oraz dowiadujem się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle jak przy wojsku, a zdrowie tesz jest dobre. Zajęcie nasze jest teraz tylko przy koniach robota jest nas 196 chłopca a mamy przeszło 400 koni więc jest roboty poddostatkiem futrować pucować i teraz sie to wszystko podkuwana na nowe podkowy, bo się przygotowuje na wielka uczte wszystko wszędzie. Kaserne są pełne wojskem i baraki ja jestem w barakach jest nas na stubie 18 chłopca i to jest dopolone bo czym więcej to gorzy. Cieszy mnie że jestem tu na Śląsku bo czuję się jak w domu gdyż sie wyjdzie na miasto słyszym i taka i taką mowy, a do domu nie jest daleko, ale cóż z tego kiedy nie wątpię ,ze się tu długo zbawię tak widać po wszystkim. W sobote od godziny 12 w południe do niedziele 24 godziny w nocy chcem urlaub żeby mógł Was odwiedzić i myślę że to będzie coś z tego. Prośbę już dziś oddałem na szrajbstube do 100 km moją dostać urlaub do domu. Jestem ja sam z wszystkich co mam najbliżej do domu i nie mam żadnego znomego ale są ze Śląska opolskiego i dolnego przeważnie wszyscy i są rozmaitego wieku od 18 lat do 43 lat starzi rozmaito mieszanina. Tak kończę natem gdyż niema co pisać a jeśli przyjdem na niedzielę to se pomowimy o całej podróży mojej z Elsass na Śląsk. Do milego zobaczenia się z Wami.

Z Bogiem Jurek.

Dokładny adres Kan. - - - - - Bielitz Artyleriekaserne.  
Poczte dawajcie do Goleszowa jesli będziecie mmieć myślę że prędzej dostanym.

26.

Bielsko 1/IV. 42.

Kochani Mamo!!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam wszystkim w domu, oraz dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle jak przy szkapach roboty jest pod dostatkiem czy na miasto poco jechać, czy siano i owies dowozić, a jak jest wolny od wyjazdu to zaż w masztali robota. Gdyby niebyło to w wojne toby się ja nie głosił że rozumię koniom, ale że to wojna więc się zda że lepszy będzie przy szkapach. Ale całe nieszczęście zaczynają nam konie chorować już 20 jest oddzielonych do krankenstall z nozdrzi się gnój leje i krzypią gdyby się wszystkie rozchorowały toby było złe gdyż by trzeba tu dłużej być, a co do urloabu świętecznego to Wam jeszcze niemożę znać czy dostanę czy nie bo jest tak prawdopodobnie mamy wyjeżdżać w poniedziałek, ale jeszcze się niewie na pewno, do dziś jeszcze żaden znas nie pisał proźby o urlaub, gdyż nam powiedział cugfirer że nam da znać w czwartek, to Wam jeszcze napiszę. Tak koncze natem gdyż się ćmi, a mamy w naszej budzie złe światło co niemożna przy nim pisać.

Tak z Bogiem Jurek

27.

Bielsko 2/IV. 42.

Kochani Mamo

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam przez ten list oraz daję znać że w sobote to jest 4 kwietnia wyjeżdżamy tylko niewiem jeszcze w którą strone już jesteśmy zawiadomieni że z urloabu niema nic. Z pewnością się musi - - - gdyż wczora przyszeł befel to się musiała jedna baterja w nocy pakować i siadać do pociągu, ale nie od nas od koni. Mamy jechać słyszy ku czarnemu morzu ale w wojsku niema co wierzyć aż się widzi. Piszę to na poczcie dziś o godz. 1/2 7-nej, a w jutro jeśli mi się uda popołedniu to będę chciał się dostać do Gibca i tam kufer zostawić a jak nie to pocztą poszle albo z sobą weźme jeśli będzie pasować, a z resztą to niema taki wartościowy. Tak kończę natem a o bliższym odjaździe jeszcze napiszę z Bielska.

Z Bogiem Jurek

28.

Białystok 7/IV. 42

Kochani Mamo!!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi wszystkim w domu, i z rodziny przez ten list, oraz daję znać że jestem w tem mieście 6 kwietnia śmy tu przyjechali, o 8-mej mamy dalej wyjeżdżać tylko niewiem czy z cugem czy piechty. A więc 4-tego kwietnia opuściłem Śląsk kochany i strony rodzinne i jadym tam gdzie żaden nie rad i gdzie jest dużo wszystkiego [ ? ] W sobotę o godz. 11 w nocy wyjechaliśmy z Bielska na Sosnowietz, Warszawe i tu popołedniu 6-tego o godz. 2 giej byliśmy na miejscu. Miał jechać transport dalej, ale już nas tu zladowali, bo jest tu takie zbiorowisko koni jedni przychodzą a drudzy odchodzą. Sa tu wielkie kaserne i różnych szop botu Rus miał wielki oddział motoryzacje. Jak się cofał tu kaserne moc poniszczyl i wypalił tam gdzie były sklady różnych rzeczy. Przejeżdżałem przez kraj gdzie jest głódi gdzie dużo się strzyla - --, za za nieposłuszystwo tak się tesz dopytałem gdzie dłużej stałem. I tak na tem konczym bo niema ta co pisać bo dziś tak na prędko piszę gdysz jest mało czasu, a na stubie nas jest jak kasze w garcu. Nie odpisujcie aż Wam dam nową adres.

Z Bogiem Jurek.

29.

Wolkowysk 13/IV.

Kochani Mamo!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam wszystkim w domu i z rodziny oraz dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle po teraz zdrów jestem a robić jest co jak przy szkapach. Tyle mam dobrze że się umię obchodzić z cała robotą koło tego bo sa tu tacy co konia nie widziol w całym życiu tak że teraz przychodzi mu nieraz do płaczu gdyż niewie jak się chycić czy pucować czy futer dać a najgorsza na konia siednąć, gdyż coś idziemy a coś się siedzi

*jak dupa zaboli to się złazi. Pisałem Wam Mamo z Białegostoku, bo tam byli my zładowali tak niewiem czyście go dostali ten list tam my byli 2 dni i na 3-ci śmy wyszli i tak idziemy już 3 dni a 4 dzień mieliśmy odpoczynek uszliśmy 88 km tu do tego miasta i mamy iść aż do frontu piechty więc toby się minyło może przez miesiąc tesh niewie czy będzie tak bo słyszę że niemogą starczyć z wagonami więc się idzie piechty. Ciagniemy prosto główną drogą w strone Moskwy do Smoleska tu stąd jest przez 800 km a do Mosk 990 km więc to jest drogi nazdel. Idziemy dopiero 3 dni a już nam konie zchudły gdyż niema tego co się należy takim koniom a do tego nierozumna obsługa więc jestem ciekawy czy ich do kludzimy na miejsce zdrowe. Miasto to jest bardzo po burzone mówił mi jeden cywil że tu zginyło przez 2 tysiące ludzi cywylnich od bombardowania i od iszej walki gdyż sie tu cuda działy, jak w froncie gdzie są wielki oparcia. Przechodze tu tędy gdzie jest weselszy jak przez ukrainy bo są tu przeważnie pol--- starzi chwalą stare zwyczaję i są innego usposobienia jak ukrain--- jest to Białoruś i jest przyłączono do Prus wschodnich. Ale są zadowoleni z tego rządu gdyż z Rusym mówią nie szło wytrzymać. A teraz jeszcze sa po lasach bandy które w nocy napadają na domy rabuj a i zabijają ludność i taksamo na wojsko tak musimy być ostrożni. Wyście są tam szczęśliwi podług tutejszej ludności ktęra musi opuszczać domy i iść tam gdzie jest większe skupieni aby życie niepozbyć. Czasy są dosyć dobre tylko trocha wiatry zimne ale jest już bez śniega i co jeszcze sa tu w tych stronach piękne ozimyni. Tak konczy na tem i przebozczie że niepisze czysto gdyż brak czasu jak w marszu ale jak będym to zaż dam znać. Tak z Bogiem wszyscy kochani.*

*Z Bogiem Jurek.*

*To pisałem w Wolkowysku ale niemiałem sposobności odesłać. 13/IV 42*

**30.**

*Słonin 16/IV.42*

*Kochani Mamo!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi wszystkim w domu i z rodziny , oraz dowiadujem się o Waszym z drowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zwykle jak przy wojsku i przy koniach, zdrowie dobre, a prace jest tagże dosyć gdyż każdy ma 3 konie do obsługi, mnie to niema takie dziwne ta robota kole tego gdyż to umie z domu, ale gorsze dla tych co w cywylu niemiał w ręce konia więc z początku niemiał żadnego pojęcia, ale teraz się już trocha przyłuczyl, Z Białegostoku idziemy piechty trocha, a trocha się siedzi na koniach zaszlimy już tu do Słonina 160 km takich wielkich marszów się nie robi gdyż konie nie mają futra takiego ja się należy dla nich toby bardzo się [ ? ]czyły długim marszem a na nas jest lepiej czym pomali, gdyby my mieli iść tak do frontu toby się minęło przez miesiąc i nie jedno złe ominył, ale mówią pojedni że tu stąd jeszcze 2 dni pójdziemy do miasta Baranowicz i tam bedziemy ladowani, ale przy wojsku się nic niewierzi aż sie to widzi. Przechodzimy przez Białoruś gdzie jest wielka większość Polaków i są zadowoleni że się wydostali z pod Rusa gdyż mówią że nie szło do wyżycio pod jego panowaniem który miał 1 konia, a 2 krowy to był burżuj i był podejrzany za nieprzyjaciela i to życie za ten czas było gorsze niz pańszczyzna wspominaja stare czasy że szło żyć i wszystkiego było poddostatkiem. Cieszą się że już wojna długo nie będzie trwać i mówią że niech jest tak albo tak jeno coby był koniec, gdyż są bardzo zniszczoni tą wojną i żeby niechcieli widzieć nowej jakiej wojny taką jaką już przeżyli. Jest to głównie droga która idziemy a Moskwe i jest dużo poniszczone i wypalone wsie i miasta koło drogi, ale leży tagże dużo rozmaitej zbroje na polach zostawione po rusie. Cos tej Białorusi jest przyłączone do Prus wschodnich granica jest za Białymstokiem w strone wschodu 130 km. Czasy tu są dosyć dobre jest chłodno, ale idzie do wytrzymania gdyż na noc się zawsze jest na wsi po stodołach a jak tąsz kasarniach tu w Słoninie jesteśmy w kasarniach. Żydów tu jest dużo którzy muszą robić czy na drodze czy inną jakąś robotę. Dziś się cieszymy gdyż wiadomość nowa z radja że leningrad jest zajęty więc nowa otucha, tak kończę na tem i proszę przebaczenie że niepiszę tak czysto gdyż jak się mówi niemam przez dzień kiedy, a wieczorem się coś mówi z cywilami pisałem Wam z Białegostoku tylko nie wiem czyście go dostali gdyż wrzuciłem go do skrzynki od innej baterje gdyż unas nieodbierali.*

*Tak jeszcze raz Was najukochansi Mamo pozdrawiam, wszystkich w domu i z rodziny a nie starejcie*

się jakoś będzie.

Z Bogiem Jurek.

31.

Baranowitsche 20/IV. 42

Kochani Mamo!!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi wszystkim w domu i z rodziny oraz dowiaduję się Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle poteraż, a zdrowie tesz dosyć dobre. Dzięki Bogu że czasy teraz nastaly dosyć dobre gdyż niema nam w podróży takie uciążliwe gdyż się przeważnie siedzi na polu a jak jest deszcz to wszystka gorsza robota. I tak maszeruję dzień w dzień w strone wschodu na Minsk i tak dzień zadniem ucieka że się to dosyć mija. Miasto to widać dosyć wielkie i dobry porządek czy ulice piękne czy budynki jedny słowem dobry porządek. Posuwa się nas w tę strony więcej czy konie czy wozy aulta wszystko co potrzeba dziwuję się gdzie się bierze ta ludność i wszystkie rzeczy. Jestem ciekawy co tam u Was nowego jakie są czasy jak robota w polu idzie czy do wojska bierą dalej jak zdrowie ludzkie tam jest i jak się wszystko przedstawia i co słyszycie o kolegach. Dziś urodziny firerka więc 20 kwietnia tu w mieście korągwie powiewa wojsko się cieszy z tego dnia taksamo z tej okazji w naszym konnym marszu 15 chłopów afansowało jedni oberkanonierów, gefrajtów o obergefrajtów i mnie tesz uraczyli co się z tego tak strasznie nie cieszym na oberkanoniera. Tak kończym na tem i jak Wam mamo już pisałem że nie mam tak sposobności pisać co chwila ale jak się da to zaraz piszę dziś 3 ci list posylam do Was z tego marszu i nie wiem czy który już dostaliście. Jeszcze raz wszystkich pozdrawiam i bądźcie z Bogiem.

Jurek.

Mój adres jest Oberkanonier Pferdemarsztafel VIII/7 Zeit auf den marsch.

32.

24/IV. 42.

Kochani Mamo!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mao wszystkim są w domu, z rodziny i znajomym, oraz dowiaduję się o zdrowiu i Waszym powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle, dzięki Bogu jestem zdrów, a robota zawsze ta sama jak koło koni w marszu i żyjemy teraz jak cygany gdyż każdy dzień jesteśmy na nowym miejscu i coraz bliżej fron--- a zresztą w wojne to człowiek przeżyje po cygasku nigdzie się długo na jednym miejscu nie zbawi i tesz niewie kiedy może zakonczyć swoje życie i gdzie może byc jego grób na czyjich ziemiach i jak daleko od domu. Dziś piszę gdzie była jeszcze dawniej Pol 20 km z Baranowiczami i już niema daleko do starej granicy tak słyszym od cywili którzy oni tutaj pochwalają stare czasy i jest to znów małe miasteczko zabudowania przeważnie drewniane, a konie mamy po stodołach więc mam styczność z wszystkimi. Kupić tu do zjedzenia jest bieda, ale wytalszować zwe za papierosy to się znajdzie wszystko więc ja mam dobre gdyż nie palę to se zato coś zjem czy to chleba czy tesz ugotowane jajko każdy wieczór, a zresztą ja bez papierosów wygonię co chcę gdyż się domowie stojemy tu już w tem miejscu od 21 kwiet. a mamy dalej jechać w niedzielę tysz niewiem czy na pewno, albo czemu stojemy. Czasy do dziś były bardzo piękne ciepłe i bez deszcze lecz dziś przyszedł deszcz z grzmiączką i padze całe popołdni i to jest dla nas źle jak jest deszczowo ale przy wojsku musi wszystko przyjąć czy się podoba czy nie. Więc teraz jestem ciekawy co tesz u Was nowego teraz jak praca idzie w polu, jakie czasy, czy do wojska biera ludzi i konie, co słyszycie o kolegach i w jakiej żyjecie n i. Elektryka czy już jest ukonczona w rodzinie czy są wszyscy zdrowi i jak się wszystko obraca. Tak konczy na tem jeszcze jak kasztan na te noge czy dalej bardziej choruje i jeszcze raz Was wszystkich pozdrawia jak najserdecznie i życzem wszystkiego najlepszego z calego serca.

Z Bogiem Jurek.

Dziś moje imieniny!!

[Ciąg dalszy listu]

Lachowicze 26/IV. 42

*Kochani Mamo!!*

*Dziś dopisuję parę słów do tego listu którego pisałem 24 kwietnia lecz poczty nie odbierały aż dziś w niedzielę więc do tego dopisuję zdrów jestem robota ta sama, i dalej jesteśmy na starym miejscu do środy słyszym, bo musi wpięrw to co bardziej potrzeba w froncie iść naprzód, jak konie. Dziś znów pięknie i ciepło siedzi się przy ulicy i patrzy jak wszystko się jedzie od rana na wschód przez nasze miasto. Co do adresy to jestem sam gupi gdyż nam zakazali pisać pferde marschstafel tylko Soldaten Zeit in marsch spowodu braku dokładnego feldpostnumeru gdyż nasz stafel nie dostanie numeru postu, tak niewiem czy dondzie list na ten adres czy nie do mnie.*

*Adr. mój Oberkan. Soldaten zeit in marsch.  
Z Bogiem Jurek.*

33.

11/V. 42

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansci Mamo wszystkim w domu, z rodziny i znajomym oraz daję znać o mojem powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zwykle robota ta sama jak przy koniach a zdrowie dzięki Bogu poteraz dosyć dobre. Dalej się idzie na wschód piękną drogą asfaltową, tylko jedno jest złe zaczyna być jak się przez las jedzie musi się dać pozór coby z której strony nie dostał kule a w nocy tryfia nam co drugą noc stać na poscie koło wozów i tam gdzie stoją konie i po wsi tam gdzie się stoi, jak w wojne w nieprzyjacielskim kraju. Czasy się teraz trocha naprawiły teraz w tych stronach odgrzało się więc co który może to w polu robi z tych chałupników sieją, orzą, ziemniaki zaorają robota idzie w pełnym tympie, a na folwarkach znów wszystko maszynami robią gdzie nie są poruszczone albo zebrane. Tak więcej niemam tak co pisać dobrego bo niema żadnych wiadomości ni gazeta nic nam niemówią jak się gdzie dzieje tylko konie w porządku mieć, teraz jest lepszefutro już zaczynają figlować bo robić nic nie robi a ten marsz 20 km mniej albo więcej to taki spacer dla koni, ale dla nas nie. Futrujemy jako kiedy czy owies, czy żyto do tego domieszujemy otrzyby, albo szrót jęczmienny siano jest zawsze, a my tesz nie najgorsze jedzeni. Tak kończy na tym chociaż ja nie wiem co się u Was dzieje kochani to chociaż Wy omnie macie jakie takie wiadomości. Tak wszystkich wdomu Was mamo pozdrawiam, z rodziny i znajomych.*

*Z Bogiem Jurek.*

*3 tygodnie mamy jeszcze jechać. Niewiem czemu musieli my podać do kancelarje adresu domowe.*

34.

Radziwiłowicze 17/V. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam Mamo wszystkim w domu, z rodziny i znajomym, oraz daję znać o zdrowiu i powodzeniu. Powodzenie moje jest po teraz jak zawsze robota ta sama, a zdrowie jest dzięki Bogu po teraz dosyć dobre. I tak maszerujemy dzień w dzień w strone Go- -l po 15 do 20 km w rano się wyjedzie o 6-tej albo o 7-mej to sąmy na miejscu na 12-te, a popołedniu to się znów koło koni robi do 7-mej, a rano to stawamy o 4-tej. Czasy tu są dosyć dobre ciepłe i bez deszcza ludzie na głowe ziemniaki zaorują czy przez tydzień czy w niedzielę mało się tu świeci w dniu świąteczne. Kościoły tesz tu widać, ale całkiem już opuszczone wsie miejscami są poniszczone ale wszystko nowe domki sobie stawiają ci ludzie, z drzewa. Przejeżdżałem 15 przez wielki rzeki które się tam złączały razem to jest Dniepr i Brut na szerokość dobry 1 km są mosty to możecie sobie pomyśleć co to jest za robota pienerska postawić takie dzieło przez wode jak jeszcze strzelają. Jest to miasto dosyć wielkie Rogaczew się nazywa, ale jest całkiem w środku zniszczone kamień na kamieniu widać z tego że musiały tu być straszne walki. Tak więcej nie mam co dobrego pisać gdyż się niema znikąd nic dowiedzieć gdy się zdому list kiedyś dostało to trocha żyłem weselszy, a teraz jak na pustyni nic o domie ni stronach rodzinnych ni światowych jak aresztant i to się wszystkim nie podoba znas że nie mamy żadnych wiadomości od swoich. Tylko tyle że co na drodze się spotyka co jadą jedni na zachód z zdżorbami a my z koniami zaż tam słyszym że za porę dni mamy być na miejscu i tam ladowani na cugi ale*

w która stronę potem to się niewie. Tak kończę na tem i jeszcze raz pozdrawiam Was w domu z rodziny i znajomych.

Z Bogiem Jurek.

**35. [Błąd w numeracji listów. Nie ma listu nr 35.]**

**36.**

31/V. 42.

*Kochani Mamo!!*

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam przez ten list Wam Mamo i wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu, Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze jak przy koniach robota ta sama chociaż śmy już dopieli na to miejsce gdzie mamy oddać te naszą broń, a zdrowie dzięki Bogu też dotąd dobre. A więc jesteśmy w małej wiosce za 85 km za miastem w folwarcznych chlewach na wielkich równinach między lasami jak na letnisku, bo nam powiedział oberloitnant że się nam należy potak długim marszu i dobrym doprowadzeniu koni na miejsce w dobrym stanie trocha wypoczynku. Powiedział że może tu aji przez miesiąc możemy stać, a może i 2 tygodnie kiedy przyjdzie zapotrzebowanie na konie czy prędzej czy później, ale do tego czasu się tu będzie. Tak by się zdało przed po wszystkim że się tu zabawimy dłużej gdyż w stajni robimy cały porządek żłoby z desek gnój stary wywożony cały porządek i nawet się nam obstaral o feldpostnumer. W każdym razie jest lepszy na wsi stać jak w mieście, bo sowy dobrze widzą w nocy i nadlatują, a Smolen gdzie się da to dużo bąm. a za papierosy się wyg, oni czy to kartoszki (ziemniaki) czy chleba czy tesz jajko, czy tesz lepioszki (placek z maki pieczony na blasze). Mieszkamy w domach po 4 po 6 chłopca gdzie jako jest plac i to jest sposobność zawsze wygonić coś do wypicia albo do zjedzenia, a ludność tu jest dla nas bardzo przystojna, a szczególnie dla tych co się z nimi domówi. Czasy są tu bardzo ładne nocy chłodnawe jak w tych stronach, ale na dzień ciepło aż ponikiedy za moc. Więc sie o wszystkim zapytuję co jeno jest nowego u Was Mamo bo bardzo ciekawy jestem i zaraz odpiszcie na ten list i myślę że mnie tu jeszcze zastanie na ten miejscu jeszcze gdzie stoimy, bo przy wojsku nie wie człowiek kiedy w który dzień może zmienić swoje miejsce, ale myślę że nie tak prędko. A więc jeszcze raz wszystkich Was Mamo pozdrawiam i zastancie

Z Bogiem Jurek

Tymczasowa adres. Obkan. Georg Grycz

Feldpostnumer 11238 VIII/7

Tak pisajcie jak jest

[z dopisanych nad tekstem drobnym pismem fragmentów wyrazów można odczytać: 85 km przed Smolen]

**37.**

25/V. 42

*Kochani Mamo!!*

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam przez tren list moi najukochansi Mamo wszystkim Wam w domu z rodziny i znajomym, oraz daję znać o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze jak w marszu przy koniach jak jest dobry czas no to jest dobrze ale jak jest deszcz to trzeba klnąć, jak w Rusku jak jest deszcz to błota po kolana że przez wioski nielza przejść. A w tych chlewach folwarcznych, albo stodółkach chłopskich co się znajduje w dolinie trocha to stoi woda a do tego gnój z całego roku to się niechce ani wleść do środka a koń musi tam stać przez noc ale to jest jak deszcz ale jak pogoda to znów dobrze i po deszczu wnet wyschnie. Czasy były dobre oto przez 2 tygodnie i ciepło teraz sie trocha zmieniło deszcz ale myślę że niedługo gdyż w rusku nie jest długo deszczowo. Zdrowie moje jest po teraz dzięki Bogu dosyć dobre, a jedzeni tesz nie najgorsze jak jest mniej w kuchniea jest sposobność to się wyfechci czy chleba czy jajko jak sie jest na wsi a w miasteczku to sami przyniesą za papierosy. A więc tak sie idzie dzień w dzień co 7-my się trocha odpocznie i zaż dalej, ale już sie kończę bo na 30 maja już konie być mają oddane tam gdzie trzeba na obie strony frontu połud. i półn. a z nami to niewie co i gdzie nas szybną to jestem bardzo ciekawy. Konie oddawamy w mieście Roslaw. Zboża zimowego jest dużo posiane pewno przez Rusa jeszcze i bardzo piękne zielone jak łaki a co wiosennego to



*poteraz nie widać tylko miejscami tylko co ci chałupnicy co dostali wynająć czy na zawsze to mają wszystko w porządku obrobione i posiane gdyż się cieszą z tego bardzo że mają na czym robić i to sobie a nie w kolchozach tak mówią, zato mają coś oddać z tej urody w jesieni, trocha się im nie podoba że muszą teraz oddać rocznie 112 jajek i 230 l mleka każdy chałupnik ale się cieszą że po wojnie bude charaszo. Co do porządku na wsi, czy mieście, czy wache, na mosta, czy nad niewolnikami to są do pomocy tutejsi ludzie i z ukraiń. Wszystko jest piękne, ale ciężkie życie żołnierskie w polu jak jest zimno i deszczowo co do zmiany gdzie się dostany to pewno będzie feldpostnumer to zaraz będę chciał dać znać co byście mi mogli też dać znać o swoim powodzeniu. Tak kończę na tem i bądźcie*

*Z Bogiem Jurek.*

**38.**

4/VI. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Jak najserdeczniejsze pozdrowienie zasylam Wam najukochansii mamie Wam wszystkim w domu z rodziny i znajomym, oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zawsze jak w świecie, a robota zawsze ta sama jak była jak przy koniach i zdrowie też dobre, tylko brak wiadomości od Was i z różnych stron. Pisałem Wam ostatnim liście że mieszkamy teraz na wsi i to nie jest taki nienajgorsze bo na wsi się zawsze coś znajdzie jak w mieście i to teraz mają tu mało koni swoich więc im pomagamy tym ludziom swoimi końmi pozdorobiac w polu, a to ziemniaki zasadzić, wszystko tu zaorują. Życie tutaj tych ludzi nie jest najgorsze, ma każdy krowe i to dosyć dobrą gdyż pastwiska mają poddostatkiem a jeść też mają co, więc to im jakoś idzie co mogą chwalić. My teraz to konie wszystkie na nowe podkowy kujemy bo stare już zedrżyły po 2 miesięczny marszu, a przeważnie się szło twardo drogami, a teraz jak przyjdą do jakiego ruchu to muszą być w porządku oddane. I tak żyjemy jak zawsze piszę że nic nie wiem co się gdzie dzieje, tylko tyle co się gazete roz za czas przeczyta to tyle prawdy, a transporty z wojskiem w rozmaite strony jadą tak że jestem gupi nad tem wszystkim i tom wszystko moje wiadomości. Tak kończę na tem i jeśli dostany list od Was tu na to miejsce to edym mógł odpisać, gdyż się lepszy odpisuje na odpowiedź jak tak co niema co a do tego niewolno, gdyż nasz stary sam czasym się w parzy do listu i przeczyta, a potym wyzpowiada, ale z tego tak nic nie robimy. Tak zostancie z Bogiem.*

*Jurek*

*Dokładny tymczasowy adres Oberkan. Georg Grycz*

*Feldpostnumer 11238 VIII/7*

**39.**

7/VI. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Jak najserdeczniejsze pozdrowienie zasylam Wam najukochansii Mamie i wszystkim w domu, oraz z rodziny i znajomym i dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zawsze jak przy koniach robota ta sama tylko trocha więcej bo nam jeszcze przyczynili do każdego cugu po 28 koni, ale dla mnie to nic takigo to nie robi, bo kto jest z nas nauczony robić to się na to tak nie gniewamy jak co co kiedyś w urzędzie siedział albo w fabryce. Bo jest tak ma każdy po 3 konie, woda jest blisko, futro przywiezają ku samej stajni, więc napojąc odfutrować i pucować, a jak piękna pogoda to każdy wieczór od 7-mej do 1/2 9 tej się pasie na łąkach, a jak jest deszcz, albo po deszczu to się nie pasie, więc dla mnie i dla tych co byli już w froncie niema to tak złe. Czasy się trocha zepsuły deszcz i zimno żeby chciało w uszy oziabić niewiem czy będzie zima na nowo czy to taki tymczasowy odzimek, bo tu jest tak jak trocha deszcz to zaraz zimno, a jak słońce to zaciepło. Posłałem Wam przez feldfebla na poczte do miasta 120 Rm, bo teraz dostawamy 23.50 Rm na 10 dni więc co mi jest tu po pieniądzech tyle co trzeba dać pozór żeby nie stracić, albo się nie zniszczyły, albo też który se niepożyczał, a Wam w domu się pewno przydadają gdyż niemacie żadnego przychodu, ale lepszy dla Was Mamie i dla mnie żeby ja był w domu jak ty pieniądze, bo w domu miałbym co robić co zjeść i wygoda, a tu jak przy wojsku w czasie wojennym. Gdy się tu tak przyglądam tutejszej ludności to sie tu tak nie kłopoty z robotą jak na Śląsku teraz*

*mają trocha po robocie bo my im pomogli więc siedzą i śpią całymi dniami harasze życi tylko muszą po 3 l mleka oddać dziennie do miasta i przez 100 jajek na miesiąc, ale mówią że trocha za dużo, o że to tylko przez wojne, a po wojnie będzie dobrze. Czy w Goleiszowie w fabryce jeszcze w łamach tak silno strzelają bo czasem szym czy Stokłosa zdrowy i czy dalej robi i czy nie jest który z rodziny już w wojsku czy pola macie już porobione, czy zarobki są na konie co Ludwig Sikora narobio, co w Lesznej nowego i co o który słyszycie co jest na froncie. Tak kończę na tym i piszę co mogę gdyż nasz stary jest nie coś takowego bardzo dziwny i często przegląda, a potem niebyłoby tak co pisać. Jeszcze się zapytuję i radzę Wam gdyby szło Wam na pocztę kupić znaczek pocztowy flugpostmarke toby tu wnet otrzymał od Was list to spróbujcie bo my otrzymaliśmy 4 na miesiąc i myślę że za tydzień otrzymacie mój list. 2 listy Wam posłałem tu stąd bez znaczka, a ten 3-ci teraz z znaczkiem i niewiem czyście już otrzymali. Tak kończę i jeszcze raz Was Mamo pozdrawiam wszystkich z rodziny i Głbców i znajomych.*

*Z Bogiem Jurek.*

40.

26/VI. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Jaknajserdeczniejsze pozdrowienie zasylam Wam przez ten list moi majukochansi Mamo wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz daję znac o swoim zdrowiu i powodzeniu. A więc nasamprzód proszę Was kochani przebaczenie że przeszło 2 tygodnie niepisałem do Was, bo jest tak to piękne miejsce (letnisko) tę wioskę z której wam pisałem ostatnie listy już my opuścili i dopięliśmy z końmi tam gdzie na nich czekali około 150 km jeszcze dalej na wschód od tej wsi się maszerowało długie marsze po 30 do 40 km się szło to za 3 dni się stoło i dalej ostatni marsz to w nocy 35 km gdzie nas poczęstowali z lasu ogniem z karabinu maszynowego i całe szczęście że wzięli wysoko bo inaczej niemożliwe gdyż droga była trocha w dolinie to tylko ponad uszy gwizdało i to całe szczęście bo by nas wszystkich wymiętli. Czemu Wam nie pisałem z marszu jest tak jedno było tak wszystkie rzeczy były na wozie, a po drugie się zdało że się będzie wnet na miejscu że mogę dać dokładny adres, ale jeszcze my są niepotajlowani po baterjach my kanoniery, konie oddali, a my są w jednej baterji tymczasowo jak długo to nie wiem, ale w każdym razie niedługo to Wam potem mogę podać dokładny adres, więc na ten numer nie odpisujcie, aż podam dokładny. Teraz jestem w ciężkiej artylerji, to jest bardziej na zadku ale słyszę huk z powietrza i na ziemi z dział i karabinu, i prawdo podobnie że dostanę w ciężkiej artylerji i to by było lepsze. Mamy niedaleko czasy tu są teraz miasta dosyć ładne. Juchno po paru złych i zimnych dniach że się zdało że będzie śnieg i to mi się sweter przydał i myślę go nieposyłać do domu bo jednak się noce czasem zimne to go odzieję jak mam wache. Tak więc nie niema tak co pisać do dziś niema jeszcze żadnego listu ale myślę że do tygodnia dostanę oile ście pisali gdyż my zaraz tu stąd z baterji pisali do Rosławio na stary numer nasz żeby posłali pocztę tutaj. Jeszcze pisz Heluś do mnie adres w literach niemieckich to się nie zdają tak wnet że piszemy po polsku. Tak kończę natem i pozdrawiam jeszcze raz Was Mamo a nie starejcie się nad moim losem i wszystkich z rodziny i znajomych.*

*Z Bogiem Jurek*

41.

30/VI. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Jaknajserdeczniejsze pozdrowienie zasylam Wam Wam najukochansi Mamo wszystkim w domu oraz daję znać o zdrowiu i powodzeniu. A więc powodzenie moje jest jak zawsze zdrowie dzięki Bogu tesz dobre tylko myśl przychodzi do głowy, ach co tesz tam w domu nowego czyście są zdrowi, czy wszyscy żyją z rodziny jak sobie radzicie w domu i o całym uporządkowaniu domowem i w Cisownicy i w Waszych stronach. Gdy byłem jeszcze w konnym oddziale w ostatnim dniu dostał prawie list jeden kolega z domu z Górnego śląska był kiedy w Hermanicach przez lato w domu obok Pilarczyka i czytał tak co się tam dzieje w jego stronach że jego koledzy są już gdzie indziej skąd niepowroczą i jego ujęk i dziewczyna od sąsiada w tanie nie samym wzięta do are- - - tam porodziła dziecko które posłali do ojców, a o niej ani słycho, tak mi się zdaje że u Was niema*

wielkiej różnicy warto śmiechu [ ? ] Którego się nie zapomni. Moje zajęci jest teraz podobne jak robotnika tymczasowo i nie wiem jak długo bo słyszałem że mamy być potajlowani po bateriach, więc było by lepszy żeby dostał już na starym miejscu będym widział to zaraz Wam Mamo napiszę. A więc wieczorem kiedy chcem do spania to idem czy o 8, 9, 10 jak mi śpię do 6-tej o 6 tej stawam umyjem się i zjem kasek chleba z kawą i o pół 7-me do roboty pół godziny na miejsce w las- - - tam sobie jak osy w ziemi coby mnie który kamieniem nie rznął w schronie jest dobrze więc nie wiem czy będziemy zimować tu czy co taki to ma wygląd, są tu wybrani co się znają przy cieślcy, pile i opasie robiem do 4-tej 1 godzinie polednia, dalej mnie nic więcej nie obchodzi po robocie. Co do jedzenia to nie najgorsze lepsze jak w konnym oddziale. Czasy tu są dosyć dobre i stojemy jak żaba na globinie tak nie jest nie najgorzej tylko te muchy są dokuczliwe, własnie piszę prędko trocha szpatnie bo się trzeba oganiać jak przed osami cygana palę w momencie żeby było trocha dymu bo nie znoszę dymu, a w nocy pod celty się musi tak owinąć do deki dokładnie żeby mógł spać spokojnie. Jeszcze mam co 2-gą noc wache obok lasu 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> muszę stać żeby nieprzyszedł który bo są niedaleko ale dosyć spokojni po teraz idzie do wytrzymiania. Tak konczę bo się już ćmi cygar wypalony a muszyska się wscykają na wieczór że aż trzeba klnąć na to tak szlem Wam wszystkie najukochansi pozdrowienie i bądźcie z Bogiem

Jurek.

W ostatnim liście zapomniałem napisać date a wię był pisany 26/VI. Oile ście go otrzymali jeszcze nieodpisujcie natem numer. Jestem sam z moich stron tutaj z Śląska tych 9 co przyszli zemną a ostatek to wszystko z zachodnich niemiec którzy mówią inaczy jak czysto po niemiecku, tak musi się uważać żeby im rozumieć.

Z Bogiem

42.

4/VII. 42

Kochani Mamo

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam Mamo i wszystkim w domu z rodziny i znajomych, oraz daję znać o swoim powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zwykle jak przy wojsku w froncie, a zdrowie dzięki Bogu tesz dobre po teraz. A więc w przeszłym liście nadmieniałem że będym przeniesiony do innej baterji, a więc już jestem 2 dni na dzisiaj jak jestem na nowym miejscu z oddziału ciężkie baterji przeszedłem do lekkiej artylerji takiej jak jestem wyćwiczony jestem 200 m oddalony od starego miejsca siedzemy dalej w lesie i konie pasiemy przez dzień na łąkach koło lasu a jak jest co to fik do lasa to on wodzi. I tak dzień za dniem dość uchodzi przy jakiejś robocie i przy pasieniu, bo co innego mamy robić kiedy moja 8 baterja niema szczego- - - czasy są teraz deszczowe każdy dzień musi padać więc mamy błota pokolana, a w bluwii mokro że nigdy niema czas wyschnąć, gdyby w nocy niebyło wachi albo zawsze w pogotowiu toby się ściepało bóty i przez noc by trocha obciążyły ale że jest tak to musi się przystać na tem. Do dziś niema jeszcze żadnego listu od Was na który czem już z ciekawością (ale nie Wasza to wina) bo czemu nie być ciekawy kiedy przeszło 3 miesiące się nic niewie odomie, ale i natem musi człowiek przystać kiedy się jest w pazurach, ale myślým że teraz nie bydym tak wnet zmieniony, a feldpost numer jest zaraz, a wy tesz będziecie zaraz odpisywać to pewno mi się prędezej dostanie coś wiedzieć o domie o swoim kochanym gniazdku rodzinnym. Tak konczę natem wszystkim gdyż niemam tak dobrego co pisać [ ? ] O ile Wam jest możliwe kupić tam koperty to mi w każdym liście poslejcje 1 gdyż tu teraz w baterji kupić nie można pocztówki a ja potrzebujem koperty więc proszę. Ja mamjeszcze kilka stuk, ale trzeba zawczasu się obstarać. Tak konczę.

Z Bogiem Jurek.

papier mam do pisania tylko koperty.

Mój nowy Feldpostnumer Obk. Georg Grycz Feldpostnumer. 05528 C

43.

10/VII. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Jaknajserdeczniejsze pozdrowienie zasylam Wam kochani Mamo wszystkim w domu, z rodziny i znajomym, oraz daję znać i swoim zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze jak przy wojsku, trocha sie polepszyło bo się wywinąłem z samego przodku na tył do polnej rezerwy i meślem że za 4 tygodnie się tu zbawię, trocha ćwiczeń i jakaś robota, a potem zaż jakoś będzie. Żyjem jak cygan bo mam takie szczęście że przy wojsku niemogę się zbawić długo na jednym i niewie czy wyndem na tem dobrze czy tesz źle, ale jak robię jak mi pasuje i to tesz mnie post nie zastanie nigdy na miejscu. Gdzie byłem pare dni w tej baterji to prosiłem na szrajbstubie żeby mój post który przyjdzie do mnie posłali tutaj do ersacu i mam nadzieje że poszłq. Co do innego to niema tak co pisać kust dosyć dobry, a inne tesz czasy dobre i ciepłe teraz to dla nas wygodne gdy ż się spi pod celtami w cieniu. Tak piszę krótko bo chcem dać znać zaraz Wam Mamo o swojej zmianie poszedłem z baterje 8-mego, więc się nie gniewajcie jak Wam podam znów nowy feldpostnumer to zaż odpiszcie. Ta zostanie*

*Z Bogiem Jurek.*

44.

11/VII. 42

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo Wam i wszystkim w domu, oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie na nowym miejscu do teraz jest dosyć dobre, a zdrowie taksamo tylko ciekawość budzi co też u Was nowego. Wczora Wam poslałem list tu stąd bez feldpostnumer gdyżmy jeszcze nie mieli, ale dziś śmy dostali więc zaraz siadam do stołu gdyż od dziś mieszkamy w budynku im zaraz piszem i podawam nowy feldpostnumer, a Wy zaraz odpisujcie jak otrzymiecie ten list, coby się mógł też dowiedzieć co jest u Was nowego. Więcej niema tak co pisać, a koperte poslejcje prózną w liście tak kończę bywajcie zdrów i również wszyscy z rodziny.*

*Z Bogiem. Jurek.*

*Nowy Feldpostnumer. Soldat Georg Grycz Feldpostnumer 19911 E*

45.

17/VII. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam przez ten list naukochansi Mamo i wszystkim w domu, z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż tu na tym miejscu jak zawsze jak przy wojsku spać niedają zawsze coś wynajdą a zdrowie poteraż tesz dobre tylko źle czuje na żołądku nie wiem co do tego jest pewno musialo coś usiednąć. Żyjem teraz sobie w takim zaciszu gdzie nie słycać żadnego huku może sobie człowiek spokojnie żyć tylko w każdym razie jest to kraj nie nasz więc się musi tesz dać pozór żeby dalej coś na głowe nie spadło albo skąd z lasu, ale pewniejsze jak na froncie. Czasy sa tu dobre troch po padze i znów pogoda, ludzie zaczynają siana suszyć na łąkach tam gdzie jest ładna to sieczą gdyż maja w czem wybierać bo tu leży pola pod dostatkiem zarośnięte miejscami ładna trawą. Tak unas dużo miejsca wolnego toby się siekło, orało i skludzało z pola, ale to przed wojną jak było ludzi poddostatkiem do roboty, ale teraz nie wojenny czas gdyż niema gdo robić. Jest tu w mojej kompanji mało ludzi z Śląska wszystko z głąb, ale to mi nic nie szkodzi gdyż się z nimi do mowię i czasym są lepsi jak z Śląska, ale nie z naszych stron. Tak więcej nie mam niema co pisać gdyż nie wolnotylko jestem ciekawy co tesz u Was nowego tak wszystkich pozdrawiam.*

*Z Bogiem Jurek. Moj adres. 19 911 E.*

[Z drobnych rozrzuconych dopisków wynotowano]: *nie cho te je wo*

46.

25/VII. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam z moich stron Wam najukochansi Mamo w domu, z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu o którym mi dotychczas jest jeszcze nie wiadomo nie jest to Wasza wina ale których innych i może mnie samego że się nie zbawię długo na jednym miejscu i to znów o 2 tygodnie męszlem że cały ten rozerw bataljon rozkurzą na wszystkie strony każdego do swojego działu, ale w którą stronem to się niewie, bo przy wojsku nic się niewie naprzód. Mam dziś wache na moście więc mam trocha czas napisani, bo inne dnie to jako i chyba czasu gdyż nie niedadzą długo czasu wolnego przez dzień, a wieczorem się nie śmie światło palić na stubie, a po drugi musi każdy o 9-tej godzinie być w łóżku jak nie jest to zaraz jakas kara czy coś robić po służbie, albo przez południe 1 godzinie ćwiczenie, więc jest lepszy rozkaz wykonać, wache trywio mi raz do tydnia, albo 2 razy na moście albo przy budynku gdzie się mieszka. Sa tu teraz sianne żniwa przy których widać tylko kobiety, starych chłopów młodych jest mało, kobiety siekają i zwożają jeżdżą jak unas dobre pacholki wszystko czy staro czy młoda każdo umie się z koniem obchodzić i na koniu rajtować. Czasy są tu dosyć ładne i wszystko się tak pomalu obraca czy ludzie na roli czy auta na drogach czy co w powietrzu, ale my mamy spokój jak w ukryciu mysz co kocur oniej niewie. Węszle Wam Mamo znów o 10 dni posłać przez 100 marek bo wiem że są tam potrzebne, a mnie tu jest nic po nich gdyż niema nic do kupienia sami potrzebują a niema skąd, posłałem Wam już z marszu 120 marek i niewie czyście już ich otrzymali gdyż to jest z ta pocztą dobite że jeden o drugim nie wiemy, Wy Mamo o moje prowadzeniu coś wiecie gdyż Wam niemal każdy tydzień cos napiszę oile otrzymujecie te listy, ale ja o Was ani troszki od tego czasu jak byłem w domu jeszcze z Bielska, więc pomyślcie że się to trocha nudzi to życie w tym świecie jak niema wiadomości z domu. Są tu w 2-gich kompaniach ludzie z starych stron cosię tesz spotykam z nimi w sobote albo w niedzielę gdzie sobie pomowiemy o starych czasach jak się chodzilo ku zabawie i to nasza pociecha że wytrwać i nie zapomnie starych zwyczajów. Są my przeważnie tu wszyscy co z frontu nas szybli i od infanterję mówią że jest tam dużo z Cieszyckiego no i stych stron ludzi. Więc odpiszcie co tam u Was nowego jak w polu robota idzie jakie tam urody są wiele jest w wojsku z rodziny, z Cisownice i z Lesznej gdzie który sie obraca jeśli Wam wiadomo, albo czy są przy życiu wszyscy, albo jak Heluś słuchasz, jak stoisz z twoimi królikami i jeśli macie jakiego służącego. Jak byłem u Gibca to mi mówiła Gibcula że się będzie starać o wyrobienie dla Was zapomogi więc jestem ciekawycy do tego jest. Tak kończę i jeszcze raz szlęm najserdeczniejsze pozdrowie wszystkim tem o których wspominam w liście.*

*Z Bogiem Jurek Feldpostnumer 19911 E*

47.

29/VII. 42

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo i Wam wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o zdrowiu i powodzeniu i daję znać o swoim pobycie. A więc moje powodzenie jest jak zwykle jak przy wojsku a zdrowie dzięki Bogu tesz po teraz dobre chociaż by sie przydało tesz trocha jakiejś choroby, a której niema bo zdrowym przy wojsku ale w kasarni nie jest być dobre gdyż się konczy miejsce starego pobytu, a przed odejście się idzie zawsze przed doktora. Jesteśmy tu już 3 tygodnie i jeszcze mamy być 1 tydzień i potem znów zmiana miejsca gdzie w która strone, jesteśmy ciekawi i szpatnie słyszy się pogłoski że cały bataljon nasz ma byc przyłączony do infanterję więc mi się to nie widzi ale co zrobię jak przyłączą i to nie jest jeszcze dokładnie wiedziane tylko się tak słyszę, będym widział w krótkim czasie, to Wam zaraz napiszę jak poszło. Po dziś niema żadnego listu i czekam z dnia na dzień bo już zaczynają przychodzić listy z tych stron zachodnich na tym feldpostnumer, więc się i tesz nazdowom listu od Was Mamo. Piszę do Was dziś z tego miejsca 4 ty list i to dołączam jeden znaczek luftpostu bo dziś otrzymałyśmy 2 więc 1 zaraz Wam posyłam to zaraz mi odpiszcie, a znaczek przylepcie na list, anie piszcie feldpost tylko luftpost. Czasy są jednaki jaki były jaskółki zaczynają wylatywać z gniazdow w tych stronach się zaczyna ruch jak na południu. Tak kończę na tym gdyż niema tak co dobrego pisać [ ? ] A jak od Was otrzymam jakieś wiadomości to będzie więcej co pisać, więc odpiszcie co*

możecie co się tam dzieje co nowego tak kończę bo mnie ćma goni gdyż się już skończyły długie dni i znów przychodzi nędzna zima. Ta pozdrawiam jeszcze raz wszystkich i bądźcie z

Bogiem Jurek

Koperty nie posyłajcie bo my dostali kupić każdy po 10

48.

2/VIII. 42.

Kochani Mamo!!

Jak najserdeczniejsze pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo i Wam wszystkim w domu z rodziny i znajomym, oraz dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu i również daję znać o swoim życiu i zmianie swego miejsca. A więc jestem przeniesiony z 4 kompanji do 7-mej a są to tacy przeniesieni przeważnie na zdrowiu nie wporządku i strsi i ci którzy nie pojmują tak rychtig wszystkiego dokładnie w języku służbowym to my są tylko 2 ja i 2-gi i sąmy między młodymi którzy przyszli w ostatnią niedzielę z Francje (Szasburg) Jesteśmy my z 4 kompanje i tych młodych którzy nie są na zdrowiu rycht. to jest 1 cug osobna co nas nazywają unteroficery połowiczne żołnierze. Mamy tu być znów 1 miesiąc, a 4 kompanja ma w tych dniach już odejść, więc znów nie jest złe parę tydni się obić gdzieś na zadku jednym słowem musi człowiek zawsze myśleć o tem co niemiłe, a po drugi nieidzie tak wszystko się nauczyć co uczą. Jestem w tej samej wsi jakich 500 m od 4 komp. to mogę zająć tam sam się zapytać jeśli niema pocztę a jak będzie to odebrać. feldpostnumer jest ten sam co w 4 komp. tylko zamiast E jest D, więc się na to nie gniewię że mnie przenieśli gdyż będzie tu ta sama robota co tam to jest mi nic dziwnego. Jeśli wojna pójdzie tak jak się zaczęła na poniektrych odcinkach i to przeżyję to myślę że na święta będym w domu. Czasy się trocha popsuly trocha deszcz popaduje i zimny wiat jak unas w jesieni żyta się zaczynają troszke żolcieć pewno żniwa tu są koncem sierpnia, a unas już macie pewno żniwa ale ludzi niema do roboty. Więc kończym na tem bo niema tak co dobrego pisać a powodzenie jak zawsze, a zdrowie tesz poteraz dobre tylko więcej j- - - tak odpiszcie co się u Was dzieje i co nowego, a ja jeszcze raz Wam wszystkim kochani zasylam pozdrowienie, a wojna niech się kończy i do domu szczęśliwie dał Bóg powrócić.

Z Bogiem Jurek

Feldpostnumer 19 911 D.

49.

8/VIII. 42.

Kochani Mamo!!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam moi najukochansi Mamo Wam w domu z rodziny i znajomym, oraz dowiaduję się o dalszym zdrowiu i powodzeniu. Za list który otrzymałem od Was Mamo dnia 6-tego, a pisany był dnia 24 lipca przez Helusia szłem jaknajserdeczniejsze podziękowanie i proszę o dalszą pamięć. List ten sprawił mi wielką radość bo się dużo z niego dowiedziałem takich rzeczy co nie zadziwiły pocieszyły i zasmuciły, bo po 4 miesięcznej przerwie się cos dowiedzieć o swem gnieździe rodzinnym to jest coś drogiego, a więc po pierwsze zadziwiło mnie że Francek już jest tak długo przy wojsku i ciekawi mnie jeszcze czy on sam z gazdów jest czy tesz ich jest więcej powołanych i brakuje go bardzo jak u Was Mamo tak i uniego. Po 2-gie zasmuciło mnie że pisze mi Heluś ten, a ten tego dnia padnął, ten znów ranny, ten się znów tem znajduje jest to ciężkie życie żołnierza znajdującego się w froncie w terażniejszej wojnie, a zasmuconych w żalobie niech Bóg pocieszy po trzecie cieszy mnie to żeście są zdrowi i że Was Bóg ma w opiece i trzymie przy sile i zdrowiu i że macie dosyć ładne urody co tesz jest ważne w terażniejszym czasie. Jedny słowem moc wymagają od ludzi różnych rzeczy, a niema do tego robotników bo wszystko idzie do wojska i to gdzie się podziały te złote czaczy kiedy było co jeść, a ludzie prosili o robote, a dziś jest odwrotnie i kiedy przyjdą te czasy chyba że nie prędko, i ludziom się to nie widzi bo się przewidzieli puścili nóż, chęcili się brzytwy która jest za ostra. Wiele Was kosztowała elektryka co w prowadziliście do budynku i do stodoły i jeśli się dostanie kupić motór to było dobre czyście otrzymali już pieniądze które Wam posłałem 120 marek i znów Wam poszłem po 10 tym 140 marek Franckowi będym pisał w niedziele. Powodzeni i zdrowie jest poteraz jak zawsze jak przy wojsku i

nazdowamy się w krótkim czasie zmiany kiedy albo gdzie to wie jedyny Bóg słyszym że coś będzie od stawionych z tych starszych na wache ku niewolnikom toż nie wiem czy to prawda. Widziałem tu pogrzeb 6 miesięcznego dziecka jak szli na cmentarz to Wam krótko opiszę a więc trumna ubita z desek zwyczajnych trocha ochoblowana i w niej dziecię w kwiaty uwite niesie go staruszek na pasie prze pasany pasym wyszyty czerwonymi nićmi w różne ozdoby kwiatowe trumna otwarta dekel niesie matka tego zmarłego bez krzyża parę ludzi za trumną bez śpiewu postępuje nie ubranych tak unas, ale jak jest w pracy w polu tak tesz ina pogrzebie, a drugi lepszego niemają, tylko co starsi tu jeszcze wierzą w Boga. Posłałem Wam przed 2 tygodniami z znaczkym pocztu luft w środku oile ście go otrzymali to otrzymię w prędcie list od Was gdyż poczta powietrzna idzie prędko, a jak znów dostaniemy znaczki to poszlę jeden na liście, a drugi w środku. Czasy dosyć ląnaki w tych stronach, czy macie dalej 3 krowy i jak kasztan jest na noge, albo Francków koń. Tak kończę natem i pozdrawiam Was wszystkich serdecznie, a odpiszcie co jeny wiecie jakie nowości.

Z Bogiem Jurek

50.

8/VIII. 42.

Kochani Mamo!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam Mamo przez ten list oraz zapytuję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze, a zdrowie dzięki Bogu tesz dobre poteraż. Dziś piszę tak krótko i naprędcie do Was kochani Mamo bo innego niemam tak co pisać co chwile gdyż wczora wysłałem 1 list z marką pocztową, a dziś 2-gi to jest 4-ty tu stąd. A więc jest tak było by moje życzenie i Wasze tesz gdyby się dało jako zwolnić z służby i pójść do pracy swojej codziennej gdzie jestem bardzo, a bardzo potrzebny. Spisowali tutaj dzisiaj który jest samotny niema ojców, siostry, braci, albo są zabici wojnie, albo ma gospodarstwi i niema żadnego do pomocy mają być zwolnieni tąsz niewie czy to pociecha czy tesz prawda. Ja tesz się zaraz meldował i pytał się o wszystkim jak powiedziałem że mam braci i to jeszcze blisko mnie, bo musiałem powiedzieć tak jest gdyż cyganić nieidzie bo tak by się dowiedzieli. to mi powiedział zugfirher że nic z tego i nie napisał. Więc z Waszej strony róbcie próbe może by Wam Gibiec pomógł albo który z gminy podejcie naproźbe tak jak jest ojca niema wy macie już 70 lat niezdatni już do prace że gospodarstwi upaduje gdyż niema gdo dokładnie sie obstarac o wszystko, a wy nie potraficie, bracia maja swoje ziemię i musza swojego patrzeć żeby utrzymać wszystko w porządku jak się należy tak nie mogą drugimu Panu służyć tak jak sobie, a teraz jeśli już niema który wojsku, trzeci 2 bracia już padli na wojnie światowej to tesz jest ważne i do tego ście są bez zasiłku. Tak róbcie próbe z wszystkich stron, a Bóg wszechmogący niech Wam pomoże w tym więc nie zapomnijcie, tak kończym.

Z Bogiem Jurek

51.

9/VIII.42

Kochani Mamo!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo Wam wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiaduję się o dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie i zdrowie jest poteraż jak zawsze zdrowie jak przy wojsku i czuję się teraz lepszy gdyż wiem coś odomie. Piszę Wam na prędcie gdyż pisałem Franckowi list, a gdy miałem połówke w tej chwili przynosi mi kolega z 4 komp. list od Franka co się tesz ucieszyłem na niego i chciałem mu coś więcej napisać i odpisać na jego powodzeni, a trocha się chęciłem za późno gdyż chciałem sobie wszystko wyprać w niedziele jest czas popołdnie i do tego dziś piękna pogoda na ususzenie i trocha mnie goni. Boże z rządenie że tak dozwolił mi od Francka w tej chwili list otrzymać co mogłem mu coś odpisać i dać znać o swoim powodzeniu. Żyta zaczynają tu żnąć które już są zdrzałe albo już dozdrzewają są wielkie lany i piękne oile nie będą niszczone to męślem żeby nie miało być głodu. Posylam Wam Marke na pakiet co mi możecie cos poslać czy jaki cukierek czy co do zjedzenia jakiego cwibaku coby nie uczyniło wielkiego ciężaru jeśli Wam Mamo będzie można a

*jak nie tosię gniewał nie będym bo mi tu tak nic po takich znaczkach gdyż nie mam co posłać do Was. Zapytej się Heluś pocztorza jak ciężki może posłać pakiet z tem znaczke tu na front. Albo zróbcie tak z jednym znaczkiem mnie poslejcie, a drugi Franckowej dajcie niech poszle coś Franckowi jeśli chcecie, a jak nie to poslejcie jeden paczek na swój absender a drugi na Karola albo Stokłose. Dziś śmy otrzymali 2 znaczki na listy, a 2 na paczki które zaraz Wam posyłam, a 1 Franckowi na liście żeby dostał tesz prędzej. Tak kończę na tem.*

*Z Bogiem Jurek.*

52.

9/VIII. 42.

*Drogi Bacie!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie ja z dalekiego wschodu zasylam Tobie na zachód do Twoich stron, oraz dwoadujem sie o zdrowiu i powodzeniu w nowej armji zwęcięskiej. Wczora otrzymałem list z domu po 4 miesięcznej przerwie gdyż od 1 kwietnia niedostałem listu aż dopiero wczora więc mi wielką sprawił radośćbo się dużo nowości dowiedziałem naprzykład o Tobie co mnie zaciekawiło że jestem już 2 miesiące w służbie, drugie że Śliweczka jest padnięty 12 lipca na wschodzie trzecie Gajdzica stary z pasiek zmarł, Tomaszek Jan i Czudek zostali ranni są w szpitalu Berek od nas jest na froncie chłopstwo wszystko w wojsku i dalej bierą, a w który jest to musi robić jak koń w fabryce po 12 godz. i to jeszcze pomagać rolnikom przy żniwie, ale tych pomocników jest u nas bardzo mało. Piszą mi że już zaczyna na dobrze być brak ludzi do roboty naprzykład u nas i u Ciebie Sikora (tata) już jest stary więc niemoże tak skokaćżeby Tobie i mnie obgonił wszystko a karol ten tylko się spuszcza żeby wszystko Sikora porobił na obóh miejscach więc jednym słowem nic dobrego, ale co robić cierpieć i czekać z cierpliwością konca wojny, ale kiedy, męślym jak pójdzie tak jak życzyło iść to tego roku bedzie koniec i jeszcze kosztować ludzi dużo. Bujok stary jest pograbczym i policjantem żeby żaden nie kradł ziemniaków mieć wache, a zboże że musza wszystko oddać i otrzymią karty żywnościowe. Jaj juz od 1 kwietnia zmienił 4 razy feldpostnumer więc mnie list żaden z domu niemoże dogonić a więc jest tak po 1-sze konie zaprowadzili do samego frontu przy Juchno tam my oddali nas artyleris. przydzielili do artylerji, a ty inne działy poszły do swoich dział infanterija do inf. pionery do pion. i.t.d. Ja się dostałem do ciężkiej arty. tam byłem 5 dni po 5 dniach mnie szykli do lekkiej spowodu że mam ausbildung w lekkiej tam byłem tydzień i znów mnie szykli do bataljonu polnej rozerwy jakich 100 km na zadek więc wygrzołem bo być za frontem to coś dobrego jak w froncie, tu byłem w 4 kompanji 3 tytnie po 3-ch tydniach wybrali tych starszych i niezdrowych do 7 kompanji w tej samej wsi, więc ja tesz jestem przenie. niewiem czy to prawda, słyszym że mamy iść ku niewolnikom jako wacha. Ćwiczenie robimy wszystko co infanterja więc nam artyleristom się to nie widzi że nas szybną do infant, ale w wojsku się nigdy nie wierzy aż się widzi wszystko na swoje oczy. Wielka radość właśnie gdy piszę tem list do Ciebie Franku w tej chwili przynosi mi z 4 kompanje kolega list od Ciebie na który sie ucieszyłem i na który mogę Ci cos odpisać. Za list który otrzymałem w tej chwili serdecznie dziękujem i niewiem a ni jak to nazwać że mię tak ten list Twój doszedł w tej chwili gdy piszę pierwszy raz do Ciebie z wojska chyba że Boże z rządzenie. Piszesz że się cieszysz na urlaub ale nie wątpię, bo od nas tesz sie cieszyli i cieszą się a urlaub, a po dzisio nie dostał żaden to unas jest cieszą a inaczej robią, a jak już za dużo to wyspiewają że wszystko zatrzymane urlauby tojest tak w wojne zęby przygreść i być pocichu bo innej rady niema a w Boga wierzić i ufać w niego a może i że się nam da po wojnie zejść razem. Jestem sam tu z moich stron od Cieszyna ale z Górnego sa tesz co umią po naszymu mnie to nie szkodzi gdyż przeważnie już wszystko rozumiem tylko mówić jeszcze nieidzie dokładnie jak po zwęczęstwie bedziemy się dokładnie uczyć teraz niema czasu na uczynie grunt pobić rusa i iść do domu, ten który przeżyje. Wiecej niema tak co pisać bo wiesz sam jak przy wojsku wszystko werbote a to jeszcze z frontu. Mam jedyna pociechę tu a to mam modlitewnik z domu co mogę sobie zawsze przeczytać to jest moja pociecha jedyna i najlepsza, a co innego zostawmy na Bożej łasce on wie co czyni i co będzie*

53.

18/VIII. 42



*Kochani Mamo!!!*

*Zasylam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie i dowiaduję się o waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraż jak na wojnie – dzięki Bogu zdrów jestem i zajęcie tesz jest jakie takie, byle by się po proznu nie siedziało. Otóż jak się tu dostałem do tej baterji to dalej siedzimy w jednym miejscu – mam tu mniej roboty bo w starej baterji musiałem się o futro obstarać i zawsze gdzieś wyjeżdżać czy mo monicje czy z jedzeniem do samego pszodku (szpertrup), a tu mam na wozie cały urząd kasjera tak to nie musimy skłodać – jest to cały czas na wozie to jest sie o futer obstarać zajechać nań z 2 km dopeldnia 1 raz a popoledniu tesz 1 raz z jakich 2 km od naszego kwateru.*

*Co dawamy: piękne żyto które się sypie jak tnie kosą, kasze poganską której tu jest dużo owies i konczyne wszystkiego po trosze. Ja jestem jednakowoż moc dali oddalony od frontu jak 1 baterja, na nas jak tu stojemy to dopier 1 raz pare szusów puscil rus z ciężkiejart. Najbliżej to granata spadła od nas jakich 100 m a my se siedzieli w dziurze tylko odłamki ponad uszy zaszusciały. Co ja dostawam na jedzeni 1 łyżke jadalna masła, 1 fetu, 1 marmelady, albo kucchoniku [szt. miód], 10 dkg sera szwajcarskiego, niekiedy 10dkg bombonów, albo 1/2 l piwa albo wina, albo lemoniady i 8 cygaretki i 2 cygara i cały chleb – to wszystko na 2 dni – teraz ciepłą jedzeni każde poledni i co 3 dni wieczorem, toby tak jedzenie było dosyć. Ja robię w wolny czas: jak mam co [?]nego to pierem bo nas mają albo coś pucuję, a jak niema co robić to se siedzę przy wozie – fusa mam dostawionego to se go przyglaskujem i tak przytem głębi rozmyślam nad ludzkim i mojem życiem ludzkie życie to jest nie nasycone bogactw i dobrego życia, jakm się ma dobrze to się jeszcze chce mieć lepiej i przytem życie utraci, albo stara dobroć przepadnie i przez swoją chciwość może wszystko pozbyć. Jednak musimy pamiętać na słowa pańskie które brzmią co ci z tego przyjdzie choćby cały świat pozyskał, a na duszy swj szkodował. Ja zaś swoje życie nimigem zaliczydo życia moich rówieśników jak spędzali swój młody wiek i życie kawalerskie, a ja jak nie tak jak oni, ale jak ja sam, i z tego jestem zadowolony byle tylko zdrów być i zdrów powrócić do waszych stron. To będzie wszystko i będym się czuł szczęśliwy. Będy dziękował Bogu za ocalestwo. Jak jest wojna to mieliśmy dwa razy nabożestwo polowe przez ks. katolickiego wojskowego, a więc wczora po 2-gi najpierw wszyscy razem i potem kat. z osobna sami. Miałem przy sobie 1 dzień niewolnika ruskiego który uciekł sam do nas 20 lat dobre chłopczyisko – opowia co jeny mógł, mówił tak że Stalin to jest wódz antychrystów, a cała Moskwa to jego słudzy że to trzeba wszystko wystrzylać. Mówił że jest chrześcian i potajemnie odprawiali nabożestwa i że nie będzie wojował za żyda i komune, ludzie czekali już dawno tego wybawienia. Do szkoły wcale niechodzil – pokazałem mu zygarek, razjer swoją i inne rzeczy co mamy w wojsku to się rozplakał jak dziecko – powiedział że jak się ludzie mają w świecie dobrze i co wszystkiego dobrego mają, a oni byli trzymani jak w areszcie. Było widać że taki wyrozumiany chłop, ale z Rusem się lepszy domówi jak z ukraincym, wzieli mi go do infanterje – z inf. grupowo odsyłają gdzie indziej. Tak konczym na tem bo już brak miejsca i ja tesz nie mam co pisać.*

*Z Bogiem Jurek*

54.

22/VIII. 42.

*Kochani Mamo!!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo i Wam wszystkim w domu z rodziny i znajomym, oraz dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie z pomocą Bożą jest jakie takie jak przy wojsku i zdrowie też dosyć dobre. List ten piszę z nowego miejsca gdzie my tu się jako wacha pewnych dyspozcyj – jest nas tu 12 chłopca i 1 unteroficer z mojej kompanji. A więc jesteśmy odstawieni tylko na 4 dni na te wache – po 4 dniach powracamy autym znów na stare miejsce – za nas przyjdzie zmiana inna z innej kompanj i to tak się zmienia co 4 dni zawsze nowi 15 km od starego miejsca. piękny sznyt drogi, ale że to się jedzie z autem więc jest to dobre, taką wache toby potrafil człowiek całą wojne trzymać – tylko się stoi przez noc 3 godziny 20 min. a przez dzien jest wolne i do tego moc lepszy kust jak w kompanji. Długo sie tu zabawiemy w tej wiosce (stare miejsce) to niewiem powiedzieć i jestem ciekawy bo 5 komp. już odjechało przed paru dniami do frontu, a 2 zostały – słyszym że mamy być jako arbeitskomando i wachkomando*

przez zime to jest tak gdzie jako robota czy tam jakie schron wybudować czy śnieg chyba czy wache gdzie potrzeba trzymać jeśli to będzie prawda toby jakoś szło, ale wierzyć temu wojskowe obiecki to nie są pewne. Czasy tu są dobre dzień w dzień piękna pogoda, dobre czasy na żniwa tylko te piękne jaskół. z obóh gniazdów wylatują, ale my mamy spokój. Gdzie mam wache jest tu kościół dosyć duży i pięknie zbudowany jak był jeszcze w porządku pewno miał piękny wygląd, ale za panowania komunizmu został opuszczony najpierw zamknięty na kino przed samą wojną na skład municji, a teraz się robi w pośrodku cały porządek i doskonaly plac na konie to będzie się nazywać stajnia kiedyś gloszono słowo Boże w tych murach a dziś co jest, ja ja gdzie jest to chrześcijaństwo. Tam gdzie my są też jest kościół był kiedyś a za komunizmu został przebudowany na szkole I piętrową, a dziś są kaserne. Ludzie żyją jak w Rusku, zapytują nas jak budzie w Hermanji a my mówimy że haraszo trocha się im to niewidzi że muszą zdawać jajka mleko, ale znów się im to podoba że dostali pewne części ziemie i że mogą pracować na swoim i będą mieć sowje. Co do listów tu niedostaniemy, ale jak przyjdzie do kompanje to męśle że coś będzie to będym mógł znów na to odpisać. Tak Wy Mamo piszcie co tam za wiadomości domowe jak robota idzie co w domu i gospodarzom jak Wam żniwa padły bo męśle że jak dostaniecie ten list to będzie już u Was po żniwach abo na ukończeniu oile młociliście jak suje zboże albo czy musicie zdawać. I tak żyjem i też dowiadujem sie o wielkiej klęsce na zachodzie z temi łądkami, jak który z kolegów gdzie i w której stronie jest i jak mu się powodzi jak Gałuszka w afryce albo Kaderloszek gdzie jest o wszystkim co jeno możecie bo ja lubię czytać, gdybym tak dostawał dokładnie poczte tobym se życzył jak najwięcej listów czy rodziny czy od znajomych, ale że stą pocztą jest taki niedokładne więc jest dobre że mogę że mogę chociaż od Was dostać mammo a Wy odemnie. Tak konczę na tem jeszcze czy Francek jest w Berlinie czy też nie i pozdrawiam Was Mamo wszystkich w domu z rodziny i znajomych i tych którzy Wam pomagają przy żniwie, bo jak mi będzie dane powrócić do Was Mamo pod ojczystą strzeche to niezapomnię tę pracę i uczynność tych ludzi na sam koniec pozdrawiam Gibców i Sikore Ludwika wraz z rodziną Tak niech Was Mamo ma Bóg w swej opiece i użyczy Wam zdrowia i siły i pozwoli Wam przeżyć wszystko co na Waszą głowę spada.

Z Bogiem Jurek  
moja wieś Gniezdelewo

55.

24/VIII. 42.

Kochani Mamo!!!

Jak najserdeczniejsze pozdrowienie zasylam Wam przez ten list Wam Mamo przez ten list oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje jest jak zawsze a zdrowie taksamo teraz to jakoś idzie na tej wojnie gdyż jesteśmy dalej bo zmiana nie przyszła znów na cztery dni zostaniemy tutaj a potem niewiem czy dalej tu będziemy my czy gdzie indziej bo już wiemy że nasza grupa jest jako wachkomando, więc robota nasza tylko wache trzymać to tu gdzie trzeba. Więc powodzeni by było dobre coby się nie zmieniło bo przez te noc 3.20 godziny i par minut przestać i jest frei do 2 giej popołudniu a od 2 do 5 tej robota drzewo robić przy kuchni to też idzie bo unteroficer jest na sztubie, a robota bez majstra to wiecie jak idzie żeby się trocha ruszał a 3 godz. przeszły, co do jedzenia na południe dostanie się pełny kochgeszir dobrego jedzenia, a który ma mało to jeszcze dostanie wiele chce więc haraszo. Niewiele piszę tak jak jest, co do poczty to niewiem czy tam co jest 7 mej kompan, gdyż tu stąd zatelewonowali że dalej dostaniemy jeśli jest tam co to nam pewno poszła z autem gdyż tam jeździ od nas auto w te strony. Daję Wam Mamo znać że dziś posłałem 145 marek pocztą, które chyba że otrzymiecie. Czasy tu są dalej pogodne i ciepłe przed 3 ma dniami w nocy War[ ? ] Rusy bom bom to pewno już wiecie. Tak konczy natem bo niemam co więcej pisać i jeszcze raz wszystkich pozdrawiam.

Z Bogiem Jurek

56.

[List zachowany we fragmentach]

29/VIII. 42

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo przez ten list, oraz dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest poteraż jak zwykle jak przy wojsku, a zdrowie tesz dobre, po 8 dniach powrociłem z pięknej wachi do 7 mej kompanji, dnia 27, a 30 tesz cała kompanja odchodzi do pewnego miasteczka jako wach kompanja gdzie ja też jestem więc by niebyło to złe gdyby to była ta sama robota co w tych 8 dniach. \*

*.....*  
*Hucznie tu obchodzą dożynki cywyle w tych stronach bo unas tylko 1 dzień, a tu aż 3 dni, bo wczora, dziś i w jutro pewno gdyż jest niedziela, to się nazbiera popołedniu tej młodej is tarej gawiedzi 2 harmonje i grają, tancza, śpiewają wyskają jak sowy to przez 3 dni popołedniu się cieszą, troche wódki tesz mają ale bez jedzenia, co do śpiewu to w tych stronach bardzo słynie. Czasy tu dalej pogodne już przeszło 2 tygodnie jest bez deszcza a przez dzień ciepło tylko się już dowiedzieli i raz jedną noc przyle i spuścili 6 jajek, ale za daleko o szkoły 1 km, ale coś szyb wyleciało od huku ja byłem w ten czas na tej wasze, gdyby dobrze trafił to by mnie to ominyło. Gdy przyszedłem do kompanje miałem tu tylko list od Francka i 2 koperty w środku za co mu serdecznie dziękuję, ale mu nieodpisuję aż z nowego gdyż pewno dostanymy nowy numer to zaraz odpiszę i Wam Mamo tesz z znaczkiem luftpost poszlę. Tak konczę na tem i idę się popatrzyć na te ucieche dożynkową bo nima daleko od szkoły przez 50 m, a dziś nic nie robimy wszystko z pakowane i czekamy na auta które nas odwieżą. Tak nieodpisujcie aż Wam napiszę i jeszcze raz pozdrawiam Was Mamo wszystkich w domu z rodziny i znajomych.*

*Z Bogiem Jurek.*

57.

2/IX. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo Wam i wszystkim w domu, oraz dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle po teraz jak przy wojsku, a zdrowie tesz dobre dzięki Bogu. List ten piszę z nowego miejsca nie tak daleko od starego z pociągami nie całą godzinę ku słońcu. A więc jesteśmy jako wachkompanja i myślałem że się tu może zbawimy ze 2 miesiące, bo każda kompanja co odejdzie jest 2 miesiące i potem to jedno jest złe odchodzi do frontu, ale do tego czasu znów jakoś będzie żeby się mógł tylko zdzierzeć te dwa miesiące. Niewiem jak tu będzie gdyż to tylko początek, ale myślałem że nie wielka różnica od tej wacha co Wam już pisałem tak się widzi po wszystkim. Żeby Pan Bóg dał przeżyć szczęśliwie tu ten czas gdyż jest piękna służba musi czysty chodzieć jak zwierciadło wszystko migblysk każdy dzień świeżo golony jednym słowem pierwszorzędny porządek. Teraz jest trocha robota ćwiczeni uczyć się jak maszyrować jak broń trzymać jak honor oddawać i odpowiadać jak który przechodzi z lepszych, a w nocy jak dawać pozor na wszystko, więc jest wielka odpowiedzialność nawet kara więzienia, albo co innego. Czasy tu są nadal bez deszcza, aż się dziwuję i jestem ciekawy czy u Was jest tesz tak dobrze na żniwa jak tutaj. Co do poczty jest tu główne zbiorowisko całej poczty a numer mamy ten sam więc myślę że mnie tu nieominie poczta. Tak konczę gdyż się pisze to co trzeba i trzeba się moc pisać obawiać bo nie jest to od kompanje ale zinnego miejsca. Tak odpiszcie oswoim powodzeniu i pracy, o rodzinie, kolegach i znajomych. Tak konczę.*

*Z Bogiem Jurek.*

58.

Dienstag 9/IX. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Jak najserdeczniejsze pozdrowienia zasylam Wam najukochansi Mamo, wszystkim w domu, z rodziny i znajomym oraz dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle tu na tem miejscu dosyć dobre, a zdrowie dzięki Bogu poteraż tesz dobre tylko że jest życie wojskowe nie takie jak w dom. tu jest jaki dostaniesz rozkaz czy się podoba albo nie to się musi wykonać, a w domu chciało się to zrobiło coscie Mamo kazali, a jak nie było ochoty to robota stała*

dalej i dotego się pomamrywało że niedobrze że lepszy się w światową wędrowkę puścić. Dzisiaj wiem już wszystko co znaczy dom progi rodzinne i rozkazy ojców i wiem co znaczą cudze progi cudze rozkazy i światowa wędrowka, więc wspominam sobie miło czasy z przed 21 miesięcy i dalej wtył jak było i czekam i myślę kiedy będzie koniec tej wojny żeby mógł powrócić do Was Mamo na ziemię rodzinną jeśli mi będzie dane i zacząć miła służbę w której mam upodobanie i Was Mamo wyręczyć z wszystkiego to się będym czuł w tedy szczęśliwy i zadowolony z wszystkiego. Może Mamo się Wam będzie trocha niepodobać że se to tu pochwalujem, a inni może że inaczej piszą ja piszę tak jak jest i myślę że jest zawsze lepszy w zaciszę jak gdzieś w jakimś hycu gdzie roboty huk i dać pozór że by co na głowę nie spadło, albo co innego, a tu cicho ćwiczenie mało jedzeni nienajgorsze prawie ta wacha tych pare godzin stać przez 24 godzin. Jest tak 1 dzień jest wacha tomnie nic nieobchodzi żadna służba inna, na drugi jest frei to trocha ćwiczeni i jakiś kurs więc myślę że to nie jest najgorsze jak mają ci co są w przodzie pod szczerem niebem czy pogoda czy deszcz a ja jestem pod dachem. Czasy do 8-mego września przeszło 1 miesiąc bardzo ładne i ciepłe i bez deszcza i to jest dla wojska bardzo wygodne teraz się piękna pogoda popsula deszcz leje i to myślę że będzie początek już złych czasów i nadejście nieszczęsnej zimy. Za list który dziś otrzymałem od Was Mamo i na który zaraz odpisujem serdecznie dziękujem i cieszę mnie to jak mogę się coś o Was dowiedzieć. Piszecie tu o swoim ciężkim życiu które teraz musi się przeżywać w ciężkiej pracy i kłopotcie bo kłopotu jest poddostatkiem a roboty jeszcze więcej a sił Wam brakuje. Zasmucilo mnie gdyż mi Heluś na samym koncu pisze żeście chorzy, więc ja Wam mamom pisze i proszę Was nie wężajcie swoich sił nad niemożność gdyż się zniszczycie do ostatka lepszy robote zostawić tak co wy nie możecie zrobić a być zdrowym, gdyż jest teraz wojna to każdy wie że nieidzie tak wykonać wszystko jak przed wojną co było ludzi poddostatkiem do roboty. Co do Tomaszków to jest tak jak Wam kiedyś pisałem, a karol brat niech się gniewo albo ni tylko piszę że jest poteraż najszczęśliwszy z nas wszystkich więc niema nad czem narzekać tylko chwalić. Książeczkę mam co wziąłem z sobą te coście mi dali Mamo to zawsze w wolny czas coś przeczytam zniej i listy mam 2 jeden od Francka co z domu kiedyś posłał, a drugi już niedawno jeszcze z Saarbргу odpisałem od Sztwiertnioskza z Lesznej który był razem zemną na służbie więc miałem go już na ukrainie. Co do poczty to ja jestem sam ciekawy gdyż juz znowu 2 tytnie  
Brak dalszej części listu

58.

Spas [ ? ] 16/IX. 42.

Kochani Mamo!

Mile iserdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo i wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o Wszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze jak przy wojsku, a zdrowie dzięki Bogu tesz dosyć łnaki, tylko ciekawość budzi co u was nowego czy zdrowie i powodzenie jak żyją z rodziny i od przocieli, o Cisowianach, o Leszczanach i o kolegach co są w wojsku i na którym odcinku, a jakoś się nielza dowiedzieć bo ta nie fałszywa poczta mi nieżyczy, albo któryś z ludzi żebym mógł sie tesz coś dowiedzieć o Was Mamo i o stronach rodzinnych. Ciekawość mnie budzi strasznie gdyż jestem pewny że Wy odpisujecie a ja niedostawa wiadomości. Zawsze myślałem że tu jest zbiorowisko poczty że będym dostawał regularnie poczte a tu znów to same jak gdzie indziej więc co jeno w tym jest, a wię już niemal 1 miesiąc jak niema nic prawie co od Francka i od Was mamom z 13 sierpnia conie pisali. Więc czekam jeszcze do niedziele to jest 20-tego września jak niebędzie nic tak muszę sie zapytać iść na postamt jeśli mają pocztę nie posylają do Gniezdelowa, albo czy wogóle niema żebym wiedział. Tak więcej niema co dobrego pisać czasy się odchlądziły na noc już przymrozki powstawają i będzie przychodzić nieszczęsna zima która mi się nie podoba. Tak jeszcze raz wszystkich pozdrawiam i zostancie

Z Bogiem Jurek.

Posylam znaczek na list i na pakiet to może Hela posłać Franckowi co do zjedzenia na ten znaczek może posłać 1 kg tu do frontu a tam myślę że więcej.

59.

17/IX. 42.

*Kochani Mamo!*

*Jaknajserdecniejsze pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo i wszystkim w domu i z rodziny oraz dowiadujem się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie w tych dalekich stronach jest jak przy wojsku a zdrowie tesz dosyć dobre jak zawsze przy wojsku a zdrowie tesz dosyć dobre poteraz. Za list który Mamo otrzymałem od Was dnia 16-tego a pisany i nadany był dnia 9-tego serdecznie dziękuję i cieszy mnie to jak się mogę coś dowiedzieć o Was i o stronach rodzinnych. Cieszy mnie to że już elektryke macie gotową tylko że z tym motorem to będzie bieda i do tego straszne pieniądze kosztuje jakby był ze złota. W gazetach piszą jaką wielką przysługę czynią rolnikom w wszystkich pracach, a tu jest odwrotnie gdyż ludzi chłopstwo wszystko chcą zebrać do wojska żeby niebyło ani na lekarstwi chłopa, ale oddać to umią naliczyć jak z dobrze obrobionego gospodarstwa. Teraz niema w niczem nadzieje jak w Bogu ufać i prosić o skonczenie tej strasznej wojny która się dzieje w świecie i której jeszcze niebyło jak świat istnieje. Mamo opisujecie mi tu jakie to teraz jest i macie powodzeni o którym się Wam pewno nigdy nie śniło że by mieć swoje zboże pracować cały rok w polu niż go się dostanie na sypani i teraz razem ani nieskosztować tego ziarnka gdyż umleć niema gdzie a oddać będzie trzeba to jest pewny. Co do Francka cieszy mnie żeście mi dali znać gdzie się znajdujem, ale nie cieszy mnie to że znów po drugi raz musiał wyjechać wty strony gdzie już był raz i teraz po drugi w innym umundurowaniu i w niebezpieczne strony gdzie żadnemu jest nie miło jechać, więc niech go Bóg strzeże i zachowa od wszystkiego złego. Pisałem Wam w ostatnim liście że niema nowości od Was, ale za raz dostałem na drugi dzień od Was więc myśli zaspokojone. Tak kończę na tem i odpiszcie znów co się dzieje u Was i jakie czasy bo tu już mrozy zaczynają być zielina na ziemniakach zupełnie już zmarzła i zimne wiatry tak że już na noc do wachi bierę mój ciepły sfeter i rękawice. Tak kończy i pozdrawiam jeszcze raz wszystkich Was Mamo w domu i z rodziny.*

*Z Bogiem Jurek.*

**60.**

*Montag, 22/IX. 42*

*Kochani Mamo!!*

*Jaknajserdecniejsze pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Wam Mamo Wam wszystkim w domu z rodziny i znajomym, oraz dowiadujem się o dalszym Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraz, a zdrowie dzięki Bogu tesz dobre i wszystko sie polepsza bo listy od Was dostawam i to są główne rzeczy jak się coś wie o stronach rodzinnych i o rodzinie bo się człowiek zaraz lepszy czuje gdy listy dostawa z domu. Za list który otrzymałem od Was który pisany był jeden 21/VIII. a drugi 24/VIII. które razem były w jednym guwercie, a dziś otrzymałem serdecznie dziękuję i tesz zaraz odpisuję również otrzymałem dziś od Francka w którym mi daje znać że z Berlina na wschód juz odjechał i że go żona odwiedziła tam i że mi napisze znów jak dostanie nowy feldpostnumer jak będzie na stałym miejscu. Tak Wam mammo tesz coś na to chcem odpisać na to Wasze nędzne życie które się doczekaliście cieszy mnie że żniwa szczęśliwie skludzili żeby tylko dobrze posypało i jako Wam Pan Bóg tesz dopomógł wymłócić jako zasioć oziminy i ziemniaki skludzić to znów było by dla Was trocha łatwiejsza głowa przez zime, a na wiosne jeśli dożyjemy to męślem że będzie inaczej, albo gorzej, albo lepszy. Co do kłopotów których macie poddostatkiem z temi ludźmi to ja sam jestem bezradnym jakby Wam pomóc w tem kłopocie i męślem że niema teraz żadnej rady tylko zęby przygryść cierpieć i czekać tego wszystkiego co się dzieje i męślem że się to musi kończyć jeden raz gdyż chybi tych ptaków których każdy dzień dziesiątki zniszczą. Czasy tu są nienajgorsze przez dzień tylko w nocy juz na dobrze chce zima żrać przymrozki i zimny wiatr, ale że służba nie najgorsza więc to jakoś idzie, a co do urlaubu cieszą nas że tu stąd otrzymiemy więc jestem ciekawy. Jeden już dziś pojechał na 14 dni dostał urlaub ze Śląska dolnego jest ten człowiek i ja też się nazdowa że może dostany o ile się nie pogorszy tutaj. Tak kończy i jeszcze raz szłem Wam Mamo pozdrowienie i Tobie Helusiu i rodzinie i znajomych i znów odpiszcie co jeno jest nowego u Was i posylam Wam również znaczek na list. Tak kończę*

*Z Bogiem Jurek*

**61.**

*29/IX. 42.*

*Kochani Mamo!!\*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam ja z dalekich stron Wam najukochansi Mamo, Helusiu i rodzinie i znajomym, oraz dowiadujem się o dalszym Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz nienajgorsze jednakowóz jest to przy wojsku, więc się nie chwali a zdrowie dzięki Bogu poteraz dobre żeby się nie popsulo, albo co nie spadło na głowe, gdyż niemal teraz każdą noc zaglądają wróble, toby jakoś szło wytrzymać. Za list który otrzymałem od Was kochani Mamo, a który był nadany w Goleszowie na poczcie, wczora 28/IX dostałem do rąk serdecznie dziękuję i też dziś coś miało . . . **brak fragmentu listu** . . . teraz znów pogoda i ciepło że jak się coś robi z opatą w polu to się koszule z rzuci gdyż lepszy sie pracuje jak są ręce wolne i do tego jest ciepło. Moje zajęcie jest jak zawsze co drugą noc trefia wache tylko przez noc od 6-tej do 11-tej teraz mamy frei czy spać co który życzy od 11 do 12 jakaś robota 2 godziny południa od 2 do 4-tej znów jakaś robota to wtym dzień gdy była wacha na drugi dzień to od 1/28-mej do 12-tej czy jakiś kurs czy, ćwiczani czy też jakaś robota, a popołudniu o 2-giej do 4 tej znów to same, jedzeni też dobre i dosyc więc idzie wytrzymać, niewie jak jest gdzie indziej. Co do waszego kłopotu jest to teraz straszne ciężki czas na gospodarstwach gdzie niema żadnych ludzi do roboty, a jeśli są to starzi co już pragną odpocznienia to spadła ciężka praca jak naprzykład dla Was Mamo i to jest to prawdziwie ciężki zajęci teraz żeby cos przyprowadzić do porządku i poskludzać urody jak się należy. Urody jak piszecie nie najgorsze i suche skludzone tylko wymłocić jako a niema jak gdyż klepro stare sie już na dobre zepsulo, a reperatura więcej zawsze kosztuje jak to jest wert więc mojem zdaniem by było jeśli się da gdzieś motoru pojcząć i za jednym razem wszystko wydrzic o ile by się dało a jak nie to gepel jeszcze sklepać do kupy żeby jeno wymłocić do końca i jakoś zasioć oziminy. Pisałem w jednym liście że Karol jest szczęśliwy z wszystkich nas pod wzgledem że mu dobrze idzie, a głównie że jest jeszcze frei od wojska, ale podrugi masię teraz z czego . . . **[brak fragmentu listu]** . . . Co do paczka to poteraz jeszcze niemas i czekam z dnia na dzień bo męstem już tu musi być jeden raz gdyż już dawno jest jak mi ście pisali o tem paczku i jeszcze raz Was wszystkich pozdrawiam i życzem wszystkiego najlepszego.*

*Z Bogiem Jurek.*

62.

6/X. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo, Helusiu, rodzino i znajomi, przez ten list oraz dowiadujem się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu w tym czasie terażniejszo ciekawym i daję znać również o swoim powodzeniu w tutejszych stronach. A więc powodzeni jest moje poteraz nienajgorsze jak przy wojsku, robota zawsze ta sama jak było tak jest, a zdrowie tesz dzięki Bogu potąd dobre, tylko brak stron ojczystych i strzechy rodzinnej. Za list który otrzymałem 5 października, a był nadany 23 września (z tem znaczkiem) serdecznie dziękuję, bo zawsze mnie to po cieszy gdy się mogę tesz coś dowiedzieć o rodzinnych stronach i rozmaitych rzeczach. Wczoraj przy niedzielny dniu jako święto dla wszystkich chrześcianów a tutejszej ludności miastowej i sąmsiednich wsi była dniem uroczystym, gdyż obchodzili święto żniwowe. Miałem prawie dzień wolny od wachi tak mi trefiło że się mogłem tej ceremonji trocha przyglądnać tak że nie miałem iść kiedy na nabożestw ewangelickie wojskowe które jest każdą niedziele teraz co tesz może każdy iść który ma wolne, tyle wiem że było bardzo dużo na tem nabożestwie 9 oficerów 12 zwykłych żołnierzy pięknie chociaż jest tutaj dużo ewan. Teraz Wam opisze krótko tem obchód dożynkowy tu wtých stronach a więc o godz. 9-tej zebralo się na placu sportowym wielka masa hadzajów niema jak już pisałem Wam że są na tam tej stronie w froncie, więc przeważnie hadzajki (gaździnki) i grażdanie tutejszego miasta (obywatele) z kilkoma obrazami świętych i księdzem (pop) na czele starym fusatym że mu jeno nos było widać ztych fusów, ale ubranie księdzowskie miał bardzo ładne jestem ciekawy gdzie go miał przechowany albo ty obrazy przez czas przedwojenny. Gdy się wszystko pozbierało ruszyli pochodem przez miasto do kościoła na przodzie obrazy niesione przez kościelną obsługę potem ksiądz trzymając w ręku mały krzyż z ukrzyżowanym Jezusem i cała ludności śpiewając pieśni nabożne. W kościele bardzo opuszczonym krótkie nabożestwo w którym nadmienil że zostali uwolnieni z pod rządów komunistycznych*

odzyskali wolność religijną i życiową. Po nabożeństwie znowu pochód przez miasto z wszystkim narzędziem rolniczym i rzemieślniczym co który miał to popadł nałóżył na wozek konika zaprzęgnął trocha uwił i brał udział w uroczystości już bez nabożnych rzeczy ale zato kapelą która przygrywała bardzo wyśmienicie, aż się zadziwiłem że tak znają ładnie grać. Pochód znów na boisko i tam odbył się cały obchód a więc przemówienie jednego z oficerów w ruskim języku przygrywanie kapeli taniec i śpiew i to cały obchód. Po przemówieniu ten oficer opowiedział jakie mieli nędzne życie przed wojną przeważnie rolnicy i jakie teraz nastąpiło, a jakie będzie to aż wszyscy zaczęli klaskać na rękach jak gruszki na wierzbie. I to cała niedziela z użycia wieczór znów na wache, a przez noc się podziwiać się na ptaszki jak przelatują do ciepłych krajów chociaż rzucają na nich kamieniami to strachu nie mają i dalej lecą, nam na razie dawają spokój. Co do kasztana to mi się też już parę razy śniło onim w ostatnim czasie, a przy zdrowiu się dalej trzymiem gdyż zdrowie główne rzeczy. Co do kolegów to się też trochę dowiedziało od Was o Waszym zdrowiu to mnie cieszy żeście sa zdrowi, a co inne to poruczymy Bogu żeby dopomógł dalej pracować. Czasy tu unas dalej pogodne na dzień ciepło, a na noc przymrozki. Ciekawy jestem gdzie się Franek obraca teraz czekam od niego listu dziś otrzymałem od Zuzki list na w który w jutro odpiszę. Paczka do dziś niemam pewno już zniknął albo poszedł na stare miejsce i tam go sobie zpożyli. Dziś znów Wam posyłam znaczki na 2 paczki, a 2 na listy tu się otrzymało więc ich trzeba jakoś z użyć, więc się na to nie gniewajcie. Jeszcze się zapytuję jak róże czy jeszcze istnieją, albo drzewka w z ogrodzie czy są jeszcze wszystkie. Tak kończę natem gdyż 9-ta godzina się zbliża.

Tak z Bogiem Jurek

63.

13/X. 42.

Kochani Mamo!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo Wam wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiaduję się odalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle, a zdrowie dzięki Bogu też podąd dobre tylko jakoś mnie bierze tęsknota po domie i stronach rodzinnych. Co do mojego zajęcia w mojej pracy to jak od początku tak i teraz zawsze być gotowy czy w dzień czy w nocy w dzień mogę od pracy odejść jak gdzie trzeba iść w nocy z łóżka powstać czy sam czy z którym innym to tylko przyjdzie z schreibstuby schreiber w zbudzi i da rozkaz tam iść skąd dostał dostał telefon jak jest więcej jak trzech to idziemy 2 a jak 3 albo 1 jeden to idem sam jako gdzie 2 km 1 km albo 500 m 3 miejsca od mojego mieszkania między tem wacha co 2 gą noc tylko przez noc 4 godziny całej wachi. Czasy się popsuly deszcz i zimny wiatr pewno już przeszły czasy latowe i przyjdzie sroga zima a my mamy już wszystko gotowe piwnice na ziemniaki. Posyłam Wam dziś 3 znaczki na paczki a w przyszłym liście znowu 4 gdyżmy dziś otrzymali 7 sztuk i żeby każdy posłał do domu, a z domu posłali coś mało nie wiele na święta jeden znaczek na 1 kg paczek więc dziś każdy pisze i posyła znaczki do domu żeby coś otrzymał na święta również i ja piszę co do tego paczka od Karola to podziś nie mam pewno już zaginął bo było to na początku gdy się tu dostałem a paczek poszedł pewno na stare miejsce, albo przyjdzie na zod albo zaginął. Teraz poczta dochodzi tutaj dobrze więc paczki też nie zabłądzą do 1 grudnia żeby były wysłane z domu tak nam mówili z kaclarje że na urzędach pocztowych jest teraz specjalnie czas przeznaczony na dzielenie paczków dla wojska. Więc kończę na tem i nie gniewajcie się mammo że tak Wam piszę bo wiem sam że Wam nie nadbywa, ale myślę że zawsze coś się znajdzie. Tak kończę i jeszcze raz wszystkich pozdrawiam i odpiszcie gdzie się Franek obraca bo jestem bardzo ciekawy.

Z Bogiem Jurek.

64.

18/X. 42

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam przez ten list Wam najukochansi Mamo Helusiu wszystkim z rodziny i znajomym, oraz dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraż zajęci to same jak zawsze a zdrowie dzięki Bogu też potąd

*dobrze. A więc służba zawsze ta sama, a jak czas wolny to się tylko dołki robi wielkie i małe i przydą później czasy że se każdy wspomni o Bogu o rodzinie i o stronach rodzinnych, siedząc i czekając zębami szczyka od zimy i męśleć która strona lepsza do odmarszu czy ku szkole czy do Tomaszka oile będzie się przy życiu. Nastaly czasy których jeszcze niebyło jak świat istnieje bo jest hasło po obu stronach do jednego się bronić i niema kto zakazać żeby zakonczyć ten huk chyba jedyny Bóg co potrafi wszystko uczynić. Czasy się trocha popsuly deszcz częściej i zimny wiatr, chyba że już przeszły te ciepłe czasy i nadchodzi nieszczęsna zima co ma każdy zniej strach natomiast nastaly z nowym miesiączkiem widne nocy to tesz sowy widzą i częściej nadchodzą. Helusiu oile są jeszcze róże to ich zaopatrz na zime i te piękniejsze drzewka i te piękne gołąbki i wszystko co się jeno da nie dopuścić do zgubienia. Pewno już macie teraz wymłoczone, ziemniaki wykopane i posiole to mi tesz znów odpiszcie jak to szła ta robota z tem wszystkim i gdzie jest teraz Francek na którym odcinku i czy pisze co o kolegach słyszycie. Wiele macie teraz krów jak kasztan czy dalej na te noge upaduje i jak się chwie bydło. Tak kończę i w liście tym posyłam dalsze 4 znaczki to wiecie naco i do 30 listopada żeby było wszystko oddane na poczte i nie gniewajcie się Mamo że od Was coś wymusza ale wiecie że zdomu jak co się dostanie to moc lepszy smakuje jak tu stąd a to jeszcze na święta Bożego narodzenia. Tak kończę.*

*Z Bogiem Jurek.*

**65.**

21/X. 42.

*Kochani Mamo!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo przez ten list i wszystkim z rodziny i znajomym, oraz dowiadujem sie o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zawsze jak przy wojsku, a zdrowie dzięki Bogu poteraz też dobre, tylko jak zawsze piszę brak stron rodzinnych. Za list który dziś otrzymałem, a był pisany 2 października a na poczcie stemplowany 10 października składam jaknajserdeczniejsze dzięki Wam Mamo że poświęcicie czas pisanie listu w nocy gdyż przez dzień nie pozwoli Wam czas siednąć do stołu i pisać list do mnie bo tej roboty na gospodarstwie w jesieni jest aż zanatto nie to Boże gdzie niema żadnego do roboty. Z listu tego się dużo dowiedziałem czy o Waszym życiu z rodziny, z znajomych i o kolegach co mnie wszystko zawsze ciekawi, więc mam wielką pociechę gdy otrzymiem od Was Mamo list i proszę dalej jak macie czas wolny coś mało niewielu napisać, a ja nacytanie zawsze znajdę czas. Co do paczków nie myślcie że Was zmuszam mi do posłania Broń Boże macie co albo się jeszcze później oco obstaracie no to jest, a jak niemacie albo by Was to dużo kosztowało gdyż jak piszecie kupić się nieda a w domu niema z czego sporządzić to zostawcie tak a ja się gniewał nie będę gdyż wiem jak to jest co sporządzić a niema z czego. Marki Wam wysłałem to nic nierobi tu my dostali zadarmo to nie pieniądz, choć ich nie skorzystam. Czasy są tu teraz deszczowe z śniegiem trocha już ale myślem że to dla naszej kompanji tak nic nie robi bo się jest pod dache przez dzień kóro godzinie przy robocie to sie przetrwa, a w nocy 2 godz. wachi a 4 odpoczynku w cieplej izbie totesz jakos idzie więc męślem że oile by nas nie zmienili albo co innego zaszłotoby się zimy jakoś przeżyć tutaj a na wiosnę znów jakoś będzie. Daję znać że mamy nowy feldpostnumer od 20 października i niewiem co zaszło że zmienili, tak kończę na tem wszystkim i przeboczcie co się Wam niepodoba i jeszcze raz Wszystkim Wam zasylam z przestrzeni życiowej z ruskiego kraju jaknajserdecznijeszze pozdrowienie.*

*Z Bogiem Jurek.*

*Nowy Feldpostnumer o6576 c*

**66.**

1/XI. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo, Helusiu i Wam kochano rodzinie i znajomym, oraz dowiadujem sie o powodzeniu wszystkich Was o których w tem liście wspominam i co jestem pewny że mi nie bedzie dane się znów w krótkim czasie Mamo o Waszem życiu dowiedzieć potrwa to znów kilka tygodni niż otrzymam jaką od Was wiadomość. A więc*



stało się tak jak to jest przy wojsku dzisiaj jest taki rozkaz w jutro taki że człowiek nigdy nie może liczyć na przyszłość i wierzyć to co opowiadają ale wierzyć wtedy jak widzisz na własne oczy. I jest tak że moja nadzieja na którą się cieszyłem bardzo i Was by to cieszyło Mamo żeby się z Wami mógł widzieć pare słów przemówić, wszystko się do góry nogami przewróciło tem który już pojechał na urlaub miał szczęści a my reszta co też byli zaliczeni do urlaubu przepadło bo przyszedł nowy rozkaz na nasze miejsce przyjdzie nowa kompanja, my są mi przeniesieni tam gdzie żaden nie życzy to wiecie gdzie to nie muszem pisać, ale poszustkują że tam gdzie od nas Berek w ten odcinek. Więc piękny czas przeszedł 2 miesiące prawie minęło na dzisiaj a 2 listopada opuszczamy to miasteczko będzie trzeba znów zacząć to chmskie życie pod szczerem niebem albo gdzieś w dziurze i nazdować się w każdej chwili coś otrzymać na głowę. Jedno jestem jeszcze bardzo ciekawy co nie powiedzieli jeszcze gdzie my artylerysty będziemy przyłączeni czy do infanterje czy do artylerji a co do urlaubu cieszy nas szef że dostaniemy tam stąd gdzie będziemy przyłączeni wierzyć tak samo jak z tym że będziemy tu całą zimę, a jak my wszystko przyręchtowali i do porządku przywiedli to nas zmieniają do frontu cieszą z wszystkimi jak sagigo w pokrzywach a inaczej czynią. A więc Mamo nie smućcie się nad mojem losem bo co mnie ma czekać to mnie nie minie i czy się uwidzem z Wami wszystkim jeszcze to wie jedyny Bóg więc z Bogiem zacząć z Bogiem konczyć a kto się na Boga spuści tego nigdy nie opuści. Jeszcze jedno naprzykład się może rozmicie wydarzyć bo nie idem na weseli ale gdzie indziej gdzie nie rzucają chlebem i miodem ale djabelską zbrodnią więc jakby się coś wydarzyło takiego to zróbcie tak jak Wam już mam pisałem w jednym liście przed rozpoczęciem wojny. Jak będzie tu mój grób to dostaniecie zaraz wiadomość, a jak niedostaniecie żadnej wiadomości i ja Wam też nie będę dawał znać o sobie czy będę żył czy nie to męślcie zawsze że żyję i mam powodzeni dobre i powroćem do domu szczęśliwie!! Ufaj w Panu, a czyń dobrze. Mieszkajże na ziemi, a żyw się sprawiedliwie. Spuść na Pana drogę Twoją, a ufaj w nim, a On wszystko uczyni. A więc z Bogiem kochani Mamo i rodzinie i jeszcze zasyła wszystkim jak najserdeczniej pozdrowienie i niestarejcie się a znów jakoś będzie. Tak teraz nie piszcie aż Wam podam nowy numer postu i o nowym miejscu, tak kończym na tym wszystkim bo godzina 10 już dochodzi i idem zaraz do łóżka jeszcze się dobrze wyspać w ciepłym pokoiku.

Z Bogiem Wasz Syn, Brat, Ujek i Szwagier Jurek.

O Francku jestem też bardzo ciekawy gdzie jest i jak się miewa.  
1 list w Listopadzie.

67.

4/XI. 42.

Kochani Mamo!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasyłam Wam najukochanszi mamo, Helusiu i rodzinie oraz dowiaduję się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak przy wojsku, a zdrowie też poteraż dobre. Daję znać i pisze ten list z nowego miejsca, a więc jestem przyłączony do infanterje w froncie z artylerją już mam koniec. Jestem obok tego miasta gdzie jest Berek narazie jest tu bardzo cicho na tym odcinku. Tak kończę na tem bo więcej niemam kiedy pisać bo na każdym początku niż się trocha pozokłada to niema czasu w przyszłym liście napiszę więcej, tak wszystkich jaknajserdeczniejsze pozdrawiam i bądźcie zdrów i z Bogiem.

Jurek

Nowy Feldpostnumer. Soldat Georg Grycz Feldpostnumer. 08991 B.

68.

5/XI. 42.

Kochani Mamo!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasyłam Wam najukochnasi Mamo, wszyscy w domu z rodziny i znajomi, oraz dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze jak przy wojsku, a zdrowie poteraż dzięki Bogu też dobre tylko brak domu i stron rodzinnych. Za paczek który otrzymałem przed wczoraj to jest 7-mego, a był nadany 25 października na poczcie serdecznie dziękuję z którego jestem zadowolony a szczególnie z pieczek i

męślem że mnie wszystkie paczki któreście mi wysłali mnie tu znajdują w krótkim czasie. Mieszkamy sobie w małym pokoiku przy jednym okienku jest nas w środku 11 chłopów więc niema takiego przestrostwa jak w budynku a do tego ciemno tylko jest to sicher w ziemi mieszkać jak w chacie, ale całe szczęście że niema w tej wsi żadnej chaty tylko to stoi co jest z kamienia, jest to w linii frontowej więc nic dziwnego stoi tu jeszcze piękny łąk żyta, ale już wszystko wysute i to myszy mają pożywienie których jest tu jak mrowiec. W naszym pokoju tesz mamy dosyć gdyby tak chleb dostawił na stole albo na półce to w rano połówka jest wek, więc musimy mieć w skrzynkach albo na sznurku u powały zawieszony. W mojej komp. jest jeden zugfirer z Lublinca a unteroficer z Opawy tak naogół poteraz jest tu nienajgorzi z kusem idzie wytrzymać, a przy robocie tesz tylko trocha zima niszczy szczególnie w nogi więc sie musi ruszać żeby ciepło zarobić, zima jest tu taka jak unas do 25<sup>0</sup> mrozu. Tak więcej niema tak dobrego pisać i kończym natem. Tak wszystkich pozdrawiam i życzym wszystkiego najlepszego i Szczęśliwych Wesołych Świat Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Z Bogiem Jurek

69.

Osten 15/XI. 42.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo, Helusiu wszystkim z rodziny z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu w tem bardzo ciekawym czasie, gdyż lato z zimą zaczęły wojne, ale zima napewno zwycięży bo jest jejich czas pogolomroziach odcieplilo się i dziś zaczął śnieg suć jakby pierzine roztargoł, chyba że będzie swoje pokazywać. Zdrowie moje poteraz jak zawsze przy wojsku zawsze jakaś robota czy przy domie czy w polu żeby jeno po proznu się niesie działo gdyż narazie moja komp. jest przeznaczona tylko do robot więc nie jest złe, ale jak długo to się niewie bo jak śniega nasepie to chyba że się zakonczę, ale dzięki Bogu że tutaj na mojim odcinku jest cicho niema tak wielkiego hycu i nas tesz tak naprędce nie potrzebują. Jestem tutaj w 1 komp. sam z wschodniego Śląska niema żadnego znomego, ale że już jestem przyzwyczajony na rozmaite kąszty więc mi tesz nie jest nic nowego się znajdować między nieznanymi, głównie że jest poteraz bez głodu, a robić tesz jest co, i być tej myśli że się wojna musi już zakonczyć czy natej stronie czy na tej, a my żeby mogli tem koniec który będzie najcięższy przeżyć i zdrowo powrócić do domu do swojej ojczystych stron to będzie główne dla mnie. Przy zdrowiu się trzymię teraz dosyć dobrze służy to Ruskie powietrze chociaż się inni poczyli smucić a ja się smucym jak będzie lza przeżyć tę zimę te mrozy jakby miały być takie jak zeszłego roku ale się musi wszystko przeżyć co na człowieka czeka. Więcej niema tak co dobrego opisywać to mi znów opiszcie swoje powodzenie i o Francku gdzie się znajduje i o rodzinie znajomych oczem tylko możecie a ja muszę kończyć bo koledzy już się kładą do spania niebardzo wygodnego jak przy wojsku na froncie żeby się wyspał, a zdrowy był chociaż są tę to nic nie robii na to tesz jestem przyzwyczajony. Tak jeszcze raz wszystkim jaknajserdecznie zasyla pozdrowienie i życzym wszystkiego najlepszego.

Z Bogiem Jurek.

4 list w listopadzie do Was F.P.N. 089991 B

70.

21/XI. 42.

Kochani Mamo!!

Mile i serdecznie pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo Wam wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o zdrowiu i powodzeniu wszystkich tych o których wspominam. Moje powodzenie jest poteraz jak zwykle przy wojsku, dzięki Bogu zdrów jestem, robić tesz jest co i jedzeni tesz jest dosyć dobre i głodu narazie niema bo zawsze jest lepszy kust na przodzie jak w tyle, ale dla mnie lepszy jest na tyle przy gorszym kuście jak naprzodzie przy lepszym, więc co robić jak jest wojna to któryś musi być na przodzie i to narazie na mojim odcinku nie jest jeszcze tak źle jest cicho rozzaczas strzał wyleci, więc idzie do wytrzymanio i do tego przytej zimie które tujest żeby to trwało cały czas tych pare miesięcy toby się jakoś znów wiosny

*doczekali. Dalby Bóg żeby było tak jak jest toby ten czas jakoś znów przeleciało. Za list który otrzymałem wczora od Was Mamo i pisany przez Was a stemplowany na poczcie w Cieszynie dnia 2 listopada jaknajserdecznie Wam dziękuję i tesz dziś zaraz nań odpisuję żebyście wiedzieli o mojem powodzeniu. Co do urloabu jest tak jak piszę gdyby byłem dalej od wach kompanji toby byłem już w domu bo 4 listopada miałem jechać ale że przy wojsku jest tak że dziś taki rozkaz w jutro inny więc przyszedł nowy rozkaz 29 paździer. Całą wach komp. przenieśli do frontu, a za nas przyszła nowa i urlaub przepadł. Teraz na święta by się należało gdyż dwa razy do roku musi każdy żołnierz dostać urlaub tak przewiduje rozkaz ale go niewypełniają ale znów nowy rozkaz wyszedł od Firhera na święta urlaub dostaną tylko żonaci i ci którzy mają dzieci a swobodni po świętach więc by byłem znów na pierwszym miejscu oile się nie zmieni albo nowy rozkaz nie wyjdzie to po Nowym Roku zaraz przyjadem. Z tego wszystkiego co mi tu opisujecie otej Waszej utropie to wierzę wszystkiemu gdyż to jest straszne na gospodarstwie 2 osoby tylko być i to bez chłopca co nie ma kto jak jest jaka reperatura zaraz poprawić, a która zawsze jest i inna robota więc niedouwierzenia. A ja mogę powiedzieć jeśli zdrów powrócę do domu kiedyś tak nie myślcie Mamo że ja myślę że możecie lepszy gospodarować albo winni że jestem na wojnie broń Boże winny jest kto inny, więc będym miał taki prowit z wojny gospodarstwi upadnięte zdrowie zniszczone najpiękniejsze lata z użyte powrocy jak staruszek z tysią głową jak każdy z wojny, a potem żeby przywrócić wszystko jak było będzie kosztować więcej czasu i poświęcenia w wszystkim. Co do konia myślałem tak gdyby się Wam dało wurobić tę zapomogę za mnie zaległość i trefił się gdzie dość łanki koń do kupienia tobym radził zmienić już kasztana gdyż już ma 18 lat zrobiony a teraz już niezdatny do roboty, a na wiosne to będzie już nie dokupienia jakąś szkape. Rąbcie staranie żeby jakąś wyrobić tę zapomogę jak jeden otrzymuje to drugi tesz musi, jak będą potrzebować mojego poświadczenia to i mogę posłać, albo niech piszą do Saarburga po odcinek od powołania do wojska które mi nie dali adres wiecie jaka jest, tak kończę bo chcę jeszcze Franckowi*

*Tak z Bogiem Jurek*

**71.**

22/XI. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo, Helusiu, rodzinie i znajomi, oraz dowiaduję się o dalszym Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze jak przy wojsku, a zdrowie dzięki Bogu tesz podziś dobre tylko się kończy nasz pobyt w wsi bo mi się powszystkim zdaje że od 1 grudnia idziemy do fajerstelunków. Za list który otrzymałem od Was Mamo wczora, a był nadany dnia 14 listopada na poczcie serdecznie zań dziękuję i dużo się dowiedziałem a szczególnie mnie zaciekawiło o Francku że tak w krótkim czasie i już go spotkało nieszczęście. Jak mi piszecie jak ma to zrobione toby jeszcze niebyło tak najgorsze żeby się jeno co nie przyczyniło i dobrze goiło toby znów go ominęło parę miesięcy nieszczęśliwych gdzieś w spokoju w lazarecie. Piszesz mi tu Heluś że będzie dla mnie wszystko ciekawe i że mnie może niezastanie już namiejscu ten list, trocha się mylisz bo ja myślałem że nietak prędko się wszystko zmieni ten czas zimowy, a ja tesz swoje miejsce chociaż nic niewiem tylko co przeczytam, a co sobie poopowiadamy wieczorem. Czasy sa tutaj dosyć łagodne po gołomroziach trocha ziemię przykryło śniegiem i teraz trzymie w jedankij mierze do 10<sup>0</sup> mrozu. Co do konia jak już niema żadnej pociechy z niego na wiosnową robote to szkoda tego futra to myślałem że lepszy pomknąć a futrować takiego co będzie na wiosne z niego jakiś profit nie zważać jakiej jest farby gdyż niema w czym wybierać. Po dziś nieotrzymałem jeszcze żadnego paczka ali listu z prośbą, ale myślałem że mnie to dojdzie jeśli się niezniszczy w drodze. Co do obleczki to nieposylajcie nic gdyż jest bieda o odzież a w drodze miałobysię to zgubić to jest szkoda, a ja tu jakoś wytrwam mam piękny i ciepły sweter od Karolowej który mi bardzo dobrze usługe robi teraz sweter wojskowy i taką feste z pośrodku wełna, na uszy tesz 2 wojskowe kopfzicery i z domu jedenki rykawic swoich mam dwoje, a wojskowe 1 przestronie który ma swoje w środku a te na wyrchu więc tesz jakoś jest tylko trocha buty cieplejsze, ale to nic nie robi odmrozi się co to się opuści cały front ale mamy dostać gumiocki (kopyca). Jestem 10 km od -wa a 60 do Berka naszego kumornika. O wszystkich kolegach co się*

dowiaduję z tego listu to jest nic wesołego no jest to wojna, co mamy czynić. Tak jeszcze raz wszystkim jaknajserdeczniej pozdrawiam, oraz pozdrówcie mi Francka jak będziecie pisać mu ja posłałem przed wczorą do niego list a on już w heimacie więc go nie zastanie. Tak kończę bo trochę brak światła.

Z Bogiem Jurek.

72.

2/XII. 42.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienia zasylam Wam najukochansi Mamo, Helusiu, wszystkim z rodziny i znajomym oraz dowiaduję się o dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze jak przy wojsku w wojenny czas i do tego w zimie. Za list który otrzymałem 21/XI od Was mam serdecznie zań dziękuję, a dziś nań odpisuję gdyż nie miałem zaraz czasu nań odpisać. Jesteśmy dalej na wsi lecz każdy dzień musi się chodzić do roboty do samego przodku, 2 godziny trzeba iść jak jest dobry chodnik jak zły to więcej o 4-tej zaczynamy do 10-tej w nocy o 12 tej albo później do domu się przyjdzie to jedna grupa 2-ga grupa znów zaczyna od 10-tej do 4-tej w rano i to tak każdy dzień. Więc to trochę mało czasu na wyspanie i wypoczytanie gdyż w nocy od 1 do 6 tej jest krótki czas a później dzieci powstawają holowię krzyczą że nieidzie się już dokładnie wyspać. Przy robocie jak w zimowy czas przy 20<sup>0</sup> mrozu albo czasem więcej jest zima gdyż tak się nie robi żeby człowiek się grzał bo nima zaco, a tak normalnie to jest w nogi i w ręce zima nale co jest robić musi się zawsze ruszać jeszcze w dziurze robić to jest lepszy ale na wyrchu to jest niepewny bo może wnet dostać co na pukiel z drugiej strony gdyż niema daleko jakich 200 metrów, a po 2-gie zimny wiatr z śniegiem który niemal każdy dzień panuje to jest gorszy jak cichy mróz.. Śniega jeszcze tak moc niema gdyż silno nie sypie, a to zaraz wiatier smiato do dołów, gdzie wiatier nie smiato jest do pół kolan. Jednak w każdym razie uznawam moje zajęcie zalepsze jak stać w stelunku 7 godzin bez zmiany chociaż mają ciepłą odzież i kopyca to jednak jest zima co się wszystko chwali więc nie jest tak jak Kajzarowi albo innym w Cisownicy, ale musi się wszystko wytrzymać bo co jest robić. Po dziś nieotrzymałem jeszcze tej prośby tylko jeden paczek od Karolowej. Posylam Wam 4 znaczki na paczki które znów my dostali, tak więcej niema co takiego pisać a wy znów opiszcie co się da, teraz poczta tak niepudzie dokładnie czy to zomiety czy sturmy śnieżnie jak w zimie, tak kończy i jeszcze raz wszystkim pozdrawiam i życzym z całego serca

Szczyśliwych i Wesołych Świąt Bożego Narodzenia.

Z Bogiem Jurek.

Posłałem Wam w listopadzie 7 listów więc odpiszcie czy wszystkie otrzymaliście.

73.

Kochani Mamo!!

6/XII. 42.

Mile i jaknajserdeczniejsze pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo, Helusiu, wszystkim z rodziny i znajomym oraz dowiaduję się dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze jak przy wojsku w polu czy się podoba, albo nie wszystko się musi podobać, a zdrowie dzieka Bogu jest poteraż dobre a dalej to się pokaże jak czas dopisze szczególnie ruska zima i mrozy. Za list który 5/XII. otrzymałem od Was Mam jaknajserdeczniej zań dziękuję gdyż mnie zawsze bardzo ucieszy jak się mogem coś dowiedzieć o moich dalekich stronach ojczystych i strzesze rodzinnej. Piszę Wam ten list z nowego miejsca kilka km o tej wsi gdzie miesiać byłem, mieszkam teraz nie w chacie, ale w ziemi jest nasz kwatier jak kret, ciepło nie jest a zima tesz nie normalnie topić się musi bo jak by nie topił toby człowiek zmarł gdyż mróz wszędzie w lazi. Czasy tu są mroźnie przeważnie z wiatrem ale bez śniega i męślem że to jest jeszcze dobre gdyż niema czy fujać. Co do ciepłej bielizny to już Wam pisałem że nie posylać gdyż coś mam z domu a jak pójdziemy do stelunków to dostaniemy ciepłą odzież teraz jeszcze tak sobie sąmy tylko każdą noc po 7 godzin sie robi, a przez dzień odpoczynek, ale na święta prawdopodobnie będę w stelunku. Na mojim odcinku jest poteraż nienajgorziz żeby tak było całą zime toby jakos było żeby tylko mrozy nie dokuczaly. Co do paczków to poteraż otrzymałem tylko jeden od

*Karolowej ale męślem że dostanym, gdyż wszyscy biednie dostawają poczte nie wiem co dotego czy to na święta sporują, a potem dostarczą wszystko. Piszecie że się mają poniektórzy dobrze, ale męślem że jak bedzie wojna dalej trwać to się im tesz dostanie jeszcze. Co do urlaubu to od nas z tych żonatyh który jeszcze nie miał to wszystko dostawa, a my po świętach mamy i po Nowym Roku żeby się nie pogorszyło to przyjadem. Tak 2 roki minęło jak jestem przy wojsk, a 3-ci już jak będziecie w smutku i sami obchodzić bo jest to smutnie gdyż kiedyś było dużo przy stole i wesoło a dziś tylko same dwie co z najbliższych więc się nie ma czemu cieszyć. Tak kończym na tym i życzym wszystkim Szczęśliwych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszystkich jak najserdeczniej pozdrawiam.*

*Z Bogiem Jurek.*

*Pisz Heluś adres dokładnie Soldat Georg Grycz F.P.N. 089 91 B ale nie tak jak ostatni raz F.P.N. 08991*

**74.**

12/XII. 42

*Kochani Mamo!*

*Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam kochani Mamo, wszystkim w domu z rodziny i znajomy, oraz dowiadujem sie o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zawsze jak przy wojsku w wojne, a zdrowie dzięki Bogu do teraz tesz dobre tylko brak stron rodzinnych . Za list kory otrzymałem 8 grudnia, a był nadany 3 grudnia serdecznie Wam Mamo zań dziękujem, również dziękujem zapacek od Zuzki z Golezowa który dziś otrzymałem i cieszy mnie to że pamiętacie omnie i że paczki w tem dalekim świecie mnie też zaczynają powoli znajdować więc się to życie trocha lepszy czuje na czyjej ziemi jak się ma jakie takie wiadomości z domu. Więc tesz i na Wasz list mamu co niewielu odpisujem w sprawie konia rozumiem wszystko co mi piszecie że niema kto Wam zaczym chodzić jak co potrzebujecie, a Wy Mamo macie dosyć kłopotu domowego, a Wasze zdrowie w zimowy czas niepozwała na spacer światowy i do tego jak niema rady niema parady więc się musi te biedy dalej tak klepać jak pokazuje a kszтана jeśli trufacie wiosne obrobić dalej trzymać, bo niema w czym wybierać, gdyż oten towar jest wielka bieda, a od Karła konia do naszej stajnie na żaden sposob nie pasuje czy do futrowanio dla Was kobiet i przechodzić koło niego bo niema to kasztan. Jeszcze jedno ja Wam dawać tu stąd wielkie rozkazy i cieszyć się wielkiej dobrej przyszłości, a niewiedzieć czy powrocym bo niejestem na letnisku, ale tam gdzie dużo niepowraca do swoich ojców żon, dzieci i rodzin, więc i moje życie nie jest jeszcze upewnione że powroci do domu tesz nie męśle się moc kłopocić, więc się Mamo na to nie gniewajcie bo pisze tak jak jest, bo co się cieszyć i kłopocić gdy się nie wie swej przyszłości bo co my przeżyli to już wiemy ale co nas czeka to się niewie. Pobierać do wojska będą brać pokil wojna trwać będzie jak już wszystko wymietą że nie będzie na lekarstwi chłopa w domu to się tesz musi konczyć bo tu nie przybywa ale ubywa, a jak niebędzie miał kto nosić gweru to powią Amen. Ciekawy jestem żeby Gałuszka niedostał urlaubu gdyż jeszcze niemiał i męślem że niema tak źle to powinno dostać bo od nas precesz pojedy dostawa, a my swobodni cieszymy sie poświątach żeby nie było zmiany to jest pewny urlaub ja tesz pieniądze nieposyłam pocztą ale męślem z sobą przynieść mam teraz 200 marek. Myślałem zawsze że Francek się dłużej zbawi w zaciszu, a tu piszecie że jest już w kompanji więc się wnet wyleczył a to nic dobrego. Zasmucilo mnie że Janek z kępy już nieżyje tak wkrótkim czasie w wojsku opuścił wszystko młodą żone i swoją dobrą przyszłość składa jego rodzinie serdeczne współczucia. Czasy tu są unas dosyć łagodne idzie do wytrzymanio żeby było tak całą zime to idzie do wytrzymanio. Tak kończym na tym wszystkim i opiszcie mi znów co jeno możecie bo ja lubię dużo czytać. A ja z całego serca życzem Wam wszystkim w domu i rodzinie Szczęśliwych i Wesołych Świąt Bożego Narodzenia pięknej choinki oraz Nowego Roku.*

*Z Bogiem Jurek.*

*Mój Feldpostnumer 08991 B Posyłam znaczek.*

**75.**

18/XII. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze jak przy wojsku w czasie wojenny nie takie jak w domu, gdyż w domu w czasie Świąt Bożego Narodzenia tobyła najweselsza chwila w całym roku i była by gdyby byłem w domu, lecz niestety ja już 3 święta jestem oddalony od Was, a co jedny to smutniejsze jak dla Was mam tak i dla mnie, dla Was że tak zostaliście samotni na starość większy kłopotcie i starości jak kiedyś w młodszych latach a ja zamiast się chęć przyszej dobrej przyszłości w domowiem gospodarstwie to sie oddalam i zostawilem Wam wszystko na Waszej z kłopotanej głowie. A Święta obchodze co jedny to gorsze gdyż 1 w koszarach, 2 w Lazarecie, a 3 teraz w stelunku to będzie moja wiglja pod szczerem niebem z oczami odwróconemi do nieprzyjaciela z myślą o domie ostronach rodzinnych. Narazie wciąż robimy wciąż jakąś robote, a na święta prawdopodobnie i to bedzie na pewno że mamy zmienić starą wache w stelunkach żeby tylko nie zaczyli silno tak jak zeszłego roku prawie na święta toby jakoś było. Czasy tu są teraz dosyć mroźnie parę dni było pięknie ic iepłych że śnieg tajał, a teraz znów mroźnie. Teraz jedną rzecz ważną o którą mnie się tu zapytują, a to jest czy byłem już przy fokslście albo czy wyście już byli Mamo i Heluś jak jeszcze nie to muszemy wypełnić że ja już jestem 2 roki przy wojsku a nie jest ni tak ni tak i Wy tak samo i że nie możecie żądać żadnej zapomogi na mnie, więc męślem żebyście to wypełnili i mnie tesz zaraz sali ochćić razem z wami i to napewno, a potem będzie się śmiało robić o zapomoge od początku. Więc załatwicie totam a z tego urzędu pewno w Goleszowie niech poszła poświadczeni że wszystko w porządku na mój Feldpostnummer i to nieodwlekajcie, a nie to dajcie zaraz znać że nie sąmcie zdadni do wykonanio to ja sam to tu załatwie tylko sam na siebie na Was nie potrzeba, tak zróbćcie jak myślicie. Tak kończę na tem odpiszcie zaraz na ten odpis i co nowego u Was i w Cisownicy i jakście obeszli święta i wszystko co się da, tak jeszcze raz wszystkich w domu i z rodziny pozdrawiam oraz szczęśliwego i Wesołego Nowego Roku życzem z całego serca.*

*Z Bogiem Jurek.*

76.

25/XII. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam wam wszystkim w domu Mamo z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze jak przy wojsku w czas wojenny, a zdrowie dzięki Bogu poteraż dobre, tylko brak stron rodzinnych. Za paczek który otrzymałe dnia 22 grudnia, a który był nadany 30 listopada na poczcie w Cieszynie jaknajserdecznie dziękujem, bo prawie na święta mam coś do skosztowanio z pod strzechy rodzinnej, a więc już otrzymałem 4 paczki z jedzeniem 1 od Karolowej 2 od Was 3 od Zuski 4 znowu od Was Mamo i cieszy mnie to że mnie tu znajdują tylko niewiem czy już wszystkie są, czy który brakuje odpiszcie mi dokładnie wieleście wysłali żebym wiedział co się straciło. Teraz krótki opis jak spędzilem Wigilje i Święto Bożego Narodzenie. Po pierwsze pisałem Wam że moja wigilja będzie w stelunkach, ale tak sie wydarzyło że spedzilem na tyle z kolegami i oficerami w sile 30 chłopca. 4 dni byłem w stelunkach na 5 dostałem rozkaz spakować swoje rzeczy i odejść na stary kwater z 4 km na tył, więc sie ucieszyłem że znów pare dni mogem spedzić trocha w zaciszu, a szczególnie święta. Na drugi dzień musiałem się zaraz meldować do Oberleitnata (komp. szef) który się mnie zaraz pytał dlaczego już niemam antragu na foksliste, albo w domu ja odpowiedziałem że matak do teraz nie została zawiadomienia antragu zrobić choć my są już 2 na froncie niewiem dlaczego, a ja juz domu jestem 2 roki precz a do tego myślałem że to wystarczy co sie podpisałem przy asyncie że się przyanjem do narodowości niemieckiej więc nie robiłem żadnych starań. Oberleitnant się roześmiał i powiedział że to mało, dalej sie pytał jakiego jestem zawodu, wielki gospodarstwi i jak idzie w domu ja znów opowiedziałem całą historje wiele mam ludzi do roboty i jak są zdadni do pracy, odpowiedział że to niema tylko umnie bieda o robotników na gruncie ale jest to wszędzie. Potem zapisał gdzie jestem rodzony gdzie mieszkam i dokładny adres do Was więc jestem ciekawy co z tego wyrośnie jak mnie ochrzczą na który numer tam ci wasi panoczkowie, albo Was Mamo, to pewno dają odpis zaraz, a tu stąd juz pewno tesz w urzędzie będzie dopis i to mnie dziwi z powodu czego mnie ściągali ze sztelunków ze pewno nie jestem*

*jeszcze nadobrzy ochrzczone i to niepasuje takiego trzymać na wasze, albo co innego będzie się widzieć co z tego wyrośnie, a Wy zróbcie tak jak będzie lepszy. Teraz jak spędziłem wigilję od 7 godziny do 1 po północy dostali my 1 z osobna 2<sup>1/2</sup> czekolady, coś kesów, strucle i sznapsu po pół litra i tak czas minął tych parę godzin trocha się przegrezało popijało śpiewało i błozna robiło taka moda jest unas, a ja jak mówią gdy przyjdzie między wrony musi krakać jako ony, z myślą o domu bo wiedziałem dokładnie że w domu lzy popłyną, więc sie i tesz moc niecieszyłem jak zawsze. Dostałem dziś od Zuski list za który serdecznie dziękuję w którym mi pisze o swoim powodzeniu, o znajomych i że ujec z Przemyśla mają przyjechać na Śląsk na 2 miesiące, co bymnie to tesz ucieszyło jakby przyjechał na urlaub czy w Styczniu czy w Lutym to napewne żeby się niezmięło tobym mógł się z nimi tesz widzieć. Drugie pisze mi że z tydnia na tydzień z miesiąca na miesiąc czekają jak usłyszą że wracamy do domu, a ja znów męślem że jeśli przeżyjemy to tego roku ale nietak prędko jak myślicie w tych stronach. Czasy są poteraz łagodne śniega że na saniach i na wozie poterawi jeździć i mrozy ciche więc idzie do wytrzymanio. Zeszłego roku otym czasie było 40 stopni mrozu a do tego na zachod. Tak konczym na tem i przeboczcie że tak trocha brzydsko pisze bo wiecie że jak mało placu przy stole i ciemno w środku to nieidzie tak dokładnie pisać. Tak jeszcze raz wszystkich pozdrawiam i życzem Szczęśliwego i Zdrowego Nowego Roku.*

*Z Bogiem Jurek*

77.

30/XII. 42.

*Kochani Mamo!!*

*Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo Wam wszystkim w domu i z rodziny i znajomym, oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zawsze przy wojsku w wojne a zdrowie tesz potąd dosyć dobre, dzięki Bogu. Pisze ten list pewno ostani tego roku, bo za 1 dzień znów nastąpi Nowy Rok a stary rok musi zakonczyć swoje działanie oddać wszystko w ręce Nowemu Roku co jesteśmy ciekawi co nam przyniesie czy zakończenie czy tesz dalej tę zawieruchy będzie ciągnął męślem że się musi w tem Nowym Roku zakończyć. Czasy tu teraz są mroźnie jasno każdy dzień a na noc silno przysycho, ale nie jest to tak źle poteraz bo zawsze jest przez dzień jakaś robota, a w nocy się spi, więc znów to przechodzi a teraz po Nowym Roku będą nastawać co dzień o parę minut dlugsze i pójdzie ku lepszemu co do czasu, ale co do innego to sie pokaże, a na mojim miejscu po dziś całkiem spokojnie. Jestem ciekawy co do tej wokslisty czy już macie jakie zawiadomienie i co uczynią Wasi urzędniczkowie to mnie bardzo ciekawi jak już ście dostali jakie zawiadomienie i co czynili, to mi zaraz odpiszcie jak wypadło. Co do urlaubu zaczynają już puszczać tych swobodnych i jestem ciekawy kiedy przyjdę na raje, ale nazdowam się że będzie to prędziej jak nigdy. Jest to teraz to życie wszędzie niepewne czy tu i w podróży na urlaub żeby niebyło co położone i żeby niewyleciał w powietrze, ale na to się musi niezważać bo się nigdy nie było w domu. Odpiszcie mi jakście święta obeszli, gdzie jest i jak się ma Francek co słyhać Cisownicy io koło Was i co o kolegach i odpiszcie wiele dostaliście listów z grudnia ja Wam wysłałem 6 a w listopadzie 7, 18 grudnia posłałem ze znaczkiem w środku i dziś znów posyłam Wam znaczek. Jak obesz łem sylwestra i Nowy Rok co się mu cieszymy temu podarunku który mamy obiecany to Wam znów opiszę w pierwszych dniach. Tak kończy na tem i jeszcze raz wszystkich jaknajsedeczniej pozdrawiam i życzym wszystkiego najlepszego w tym Nowym Roku.*

*Z Bogiem Jurek.*